

# Głos Koszaliński

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Cena 20 gr

Czwartek, 19 sierpnia 1954 r.

Rok III, Nr 196 (601)

## Wspaniałe sukcesy w dziedzinie zagospodarowywania ziem niewykorzystanych w ZSRR

Echa uchwały partii i rządu radzieckiego w sprawie dalszego zagospodarowywania nowych ziem

**MOSKWA.** Uchwała Komitetu Centralnego KPZR i Rady Ministrów ZSRR w sprawie dalszego zagospodarowywania ziem nowych i nie uprawianych w celu zwiększenia produkcji żywności spotkała się z gorącą aprobatą narodu radzieckiego. Prasa radziecka z 18 bm. zamieszcza liczne materiały poświęcone uchwałom oraz wypowiedzi ludzi pracy.

Przewodniczący kolchozu „Wiatr Sowiecki” w obwodzie Rostowskim I. Pogrebnoj w wypowiedzi opublikowanej w piśmie „Sielskoje Chozajstwo” stwierdza między innymi:

Uchwała Komitetu Centralnego KPZR i Rady Ministrów ZSRR wzbudziła wśród rolników naszego kolchozu wielką radość. Kolchoz, którym kieruję, ma przeszło 18 tys. ha wszystkich użytków rolnych. Wiosną bieżącego roku kolchoźnicy uczynili pierwszy krok zagospodarowania ziem nie uprawianych. (Dokończenie na 2 str.)

### Utworzenie nowych powiatów

**WARSZAWA.** Zgodnie z wnioskami podjętymi na sesjach powiatowych rad narodowych oraz wnioskami prezydium wojewódzkich rad narodowych, Prezydium Rządu na swym posiedzeniu w dniu 11 sierpnia br. podjęło uchwałę o utworzeniu następujących nowych powiatów:

W województwie lubelskim powiatów Opole i Parczew, w województwie gdańskim powiatu Puck, w województwie łódzkim powiatu Wieruszów, w województwie koszalińskim powiatu Świdwin, w województwie rzeszowskim powiatów Radymno i Strzów, w województwie kieleckim powiatów Zwoleń, Szydłowiec i Staszów, w województwie białostockim powiatów Zambrów i Lapy, w województwie krakowskim powiatu Proszowice, w województwie poznańskim powiatu Ostrowiec, w województwie stalinogrodzkim powiatów Tychy i Woźniów, w województwie wrocławskim powiatu Nowa Ruda, w województwie zielonogórskim powiatu Lubsko, w województwie szczecińskim powiatu Goleniów.

Powyższa uchwała wiąże się z reformą podziału administracyjnego kraju oraz powołaniem gromadzkich rad narodowych.

Województwo lubelskie: powiaty Opole i Parczew. Województwo gdańskie: powiat Puck. Województwo łódzkie: powiat Wieruszów. Województwo koszalińskie: powiat Świdwin. Województwo rzeszowskie: powiaty Radymno i Strzów. Województwo kieleckie: powiaty Zwoleń, Szydłowiec i Staszów. Województwo białostockie: powiaty Zambrów i Lapy. Województwo krakowskie: powiat Proszowice. Województwo poznańskie: powiat Ostrowiec. Województwo stalinogrodzkie: powiaty Tychy i Woźniów. Województwo wrocławskie: powiat Nowa Ruda. Województwo zielonogórskie: powiat Lubsko. Województwo szczecińskie: powiat Goleniów.

### Naukowcy polscy wyjechali do Hagi

**WARSZAWA.** 18 bm. wyjechali do Hagi delegowani przez Polską Akademię Nauk prof. Paweł Szulkin — członek Prezydium PAN oraz pracownik naukowy Instytutu Podstawowych Problemów Techniki — inż. Krystyn Bochenek. Naukowcy polscy wezmą udział w XI Zgromadzeniu Ogólnym Międzynarodowej Unii Radiowej.

Województwo białostockie: powiaty Zambrów i Lapy. Województwo krakowskie: powiat Proszowice. Województwo poznańskie: powiat Ostrowiec. Województwo stalinogrodzkie: powiaty Tychy i Woźniów. Województwo wrocławskie: powiat Nowa Ruda. Województwo zielonogórskie: powiat Lubsko. Województwo szczecińskie: powiat Goleniów. Powyższa uchwała wiąże się z reformą podziału administracyjnego kraju oraz powołaniem gromadzkich rad narodowych.

### Związkowcy norwescy i fińscy przybyli do Polski

**WARSZAWA.** W dniach 17 i 18 bm. przybyli do Polski na zaproszenie Centralnej Rady Związków Zawodowych grupy związkowców z Norwegii i Finlandii.

Województwo białostockie: powiaty Zambrów i Lapy. Województwo krakowskie: powiat Proszowice. Województwo poznańskie: powiat Ostrowiec. Województwo stalinogrodzkie: powiaty Tychy i Woźniów. Województwo wrocławskie: powiat Nowa Ruda. Województwo zielonogórskie: powiat Lubsko. Województwo szczecińskie: powiat Goleniów. Powyższa uchwała wiąże się z reformą podziału administracyjnego kraju oraz powołaniem gromadzkich rad narodowych.

## „Umacniajcie więź żołnierską z ludem pracującym Polski”

Promocja absolwentów w Akademii Wojskowo-Politycznej im. Feliksa Dzierżyńskiego

**WARSZAWA.** W dniu 18 sierpnia br. odbyła się w Akademii Wojskowo-Politycznej im. Feliksa Dzierżyńskiego promocja absolwentów.

Województwo białostockie: powiaty Zambrów i Lapy. Województwo krakowskie: powiat Proszowice. Województwo poznańskie: powiat Ostrowiec. Województwo stalinogrodzkie: powiaty Tychy i Woźniów. Województwo wrocławskie: powiat Nowa Ruda. Województwo zielonogórskie: powiat Lubsko. Województwo szczecińskie: powiat Goleniów. Powyższa uchwała wiąże się z reformą podziału administracyjnego kraju oraz powołaniem gromadzkich rad narodowych.

Na promocję przybyli: wice minister Obrony Narodowej generał broni Stanisław Popławski, zastępca szefa Głównego Zarządu Politycznego Wojska Polskiego gen. bryg. Mieczysław Melenas, generał broni Stanisław Popławski, który serdecznie pozdrawiając absolwentów, stwierdził m. in.: „Idąc do pracy w jednostkach Ludowego Wojska pamiętajcie o wielkich naukach, jakie wynikają z uchwał II Zjazdu naszej partii. Pamiętajcie o tym, że partia nakazuje Wam stać blisko prostego żołnierza, jego codziennych spraw i trosk. Dbajcie o żołnierza. Umacniajcie więź żołnierską z ludem pracującym Polski, z klasą robotniczą i pracującym chłopstwem”.

Województwo białostockie: powiaty Zambrów i Lapy. Województwo krakowskie: powiat Proszowice. Województwo poznańskie: powiat Ostrowiec. Województwo stalinogrodzkie: powiaty Tychy i Woźniów. Województwo wrocławskie: powiat Nowa Ruda. Województwo zielonogórskie: powiat Lubsko. Województwo szczecińskie: powiat Goleniów. Powyższa uchwała wiąże się z reformą podziału administracyjnego kraju oraz powołaniem gromadzkich rad narodowych.

Województwo białostockie: powiaty Zambrów i Lapy. Województwo krakowskie: powiat Proszowice. Województwo poznańskie: powiat Ostrowiec. Województwo stalinogrodzkie: powiaty Tychy i Woźniów. Województwo wrocławskie: powiat Nowa Ruda. Województwo zielonogórskie: powiat Lubsko. Województwo szczecińskie: powiat Goleniów. Powyższa uchwała wiąże się z reformą podziału administracyjnego kraju oraz powołaniem gromadzkich rad narodowych.

Województwo białostockie: powiaty Zambrów i Lapy. Województwo krakowskie: powiat Proszowice. Województwo poznańskie: powiat Ostrowiec. Województwo stalinogrodzkie: powiaty Tychy i Woźniów. Województwo wrocławskie: powiat Nowa Ruda. Województwo zielonogórskie: powiat Lubsko. Województwo szczecińskie: powiat Goleniów. Powyższa uchwała wiąże się z reformą podziału administracyjnego kraju oraz powołaniem gromadzkich rad narodowych.

**LONDYN**  
W Hull na wschodnim wybrzeżu Anglii zastrajkowało 4 tysiące robotników portowych protestujących przeciwko złym warunkom pracy. Załadunek i wyładunek statków uległ przerwaniu.

**TOKIO**  
We wtorek nad japońską wyspą Kiu-Szu przeszedł potężny tajfun. Wskutek tajfunu zginęło 39 osób. 6.300 domów zostało zatopionych, a 356 zniszczonych lub ciężko uszkodzonych. W czasie burzy zatopiono 8 statków.

**DZAKARTA**  
Rząd Indonezji zaaprobował wyniki rokowań między Indonezją a Holandią w sprawie anulowania Unii Holendersko-Indonezyjskiej.

## ŻNIWA i OMLÓTY na wsi KOSZALIŃSKIEJ

### PGR Biesiekierz i Korzyce zakończyły żniwa

Jako pierwsze na terenie Zjednoczenia PGR Koszalin koшение i zwózkę wszystkich zbóż ukończyły gospodarstwa PGR Biesiekierz i Korzyce (zespół Biesiekierz, pow. Koszalin). Próbne omloty wykazały, iż gospodarstwa te uzyskały w roku bieżącym wysokie plony. I tak np. uzyskano tu z hektara przeciętnie 23,3 q rzepaku ozimego, 21,5 q jęczmienia oraz 24,5 q pszenicy.

Brygada polowa PGR Biesiekierz przystąpiła obecnie do omlotów. 300 q omlóconego rzepaku i 200 q żyta gospodarstwo już odstawiło państwu, zobowiązując się jednocześnie wykonać w pełni plan dostaw do 1 września.

PGR Biesiekierz w dniu wczorajszym dokonał również zasiewu rzepaku ozimego na obszarze 10 hektarów.

### Gdy Powiatowy Zarząd Rolnictwa nie ma rozeznania

Ostatnie dwa dni pogody spółdzielcy powiatu sławieńskiego wykorzystali na intensywne prace przy koszeniu i zwózce zboża. Dotychczas trzy spółdzielnie ukończyły już zupełnie koszenie. Są to spółdzielnie w: Białęcinie, Baniawie i Boryszewie. Dalszych 10 spółdzielni, a wśród nich Wrzesznica w dniu wczorajszym również zakończyły koszenie ostatnich zbóż.

Informuje jak daleko zaawansowane są omloty i odstawy.

Brak rozeznania w terenie prowadzi do tuszowania i fałszowania istniejącego stanu rzeczy. Np. według meldunku z dnia 16 bm. w powiecie sławieńskim zakończono już koszenie zbóż ozimych, natomiast w rzeczywistości spółdzielnia produkcyjna w Niemicach jeszcze 8 bm. kosiła żyto na podmokłych gruntach.

Nie znaczy to jednak, że w rejonie sławieńskiego POM-u wszystko jest dobrze. Ogólnie do 17 bm. skoszono tam zaledwie 62 proc. całego arealu. Jest to cyfra daleko nie wystarczająca, a jak wynika z tego zestawienia w niektórych spółdzielniach powiatu sławieńskiego jeszcze połowa zboża pozostała nie skoszona.

Fakty zamazywania właściwego obrazu w terenie wynikają z tego, że dopiero w dniu 18 bm. zdecydowano się w Stawnie na wysłanie instruktorów w teren. A pomoc instruktorów jest w terenie bardzo potrzebna, szczególnie w zakresie działania POM Wiekowo. Dopiero akcja żniwna wykazała, że kierownictwo tego POM-u nie umie liczyć. Przed żniwami podpisano wiele umów, które nie mogą być zrealizowane choćby z tego względu, że za mały jest park maszynowy. Niezależnie od tego 50 proc. istniejących sнопowiązalek jest niezdołnych do pracy. Sytuacja żniwna w tym rejonie jest wyjątkowo trudna. Trzeba skoncentrować na nich większą uwagę i udzielić pomocy przez aktywny polityczny, bowiem wydział polityczny tego POM-u nie pracuje ze spółdzielcami w wyniku czego zdarzają się wypadki, że spółdzielcy nie wychodzą do pracy.

Te wszystkie zaniedbania muszą być w najbliższych dniach naprawione, by pełny tegoroczny plan został w pełni sprzyjający.

Jest w tym i wina sławieńskiego POM-u, który zbyt słabo wykorzystuje tak wysoko wydajną maszynę jak jest kombajn. Do dnia wczorajszego zebrał on zboże z obszaru 60 ha, podczas gdy czołowi kombajnerzy naszego województwa mają już około 300 ha.

Nielepiej przedstawia się sprawa omlotów i obowiązkowych dostaw zboża. Spółdzielnia Janiewice omlóła 90 ton, z tego 30 ton odstawiła już do państwowych magazynów. Ten stosunkowo dobry wynik spółdzielnia osiągnęła przez wykorzystanie kombajnu i specjalnej suszarni.

Młóca również pozostałe spółdzielnie, jednak nie wiadomo ile zostało dotychczas zrobione. Kierownik Powiatowego Zarządu Rolnictwa w Sławnie

### Na pierwszej linii — młodzież!

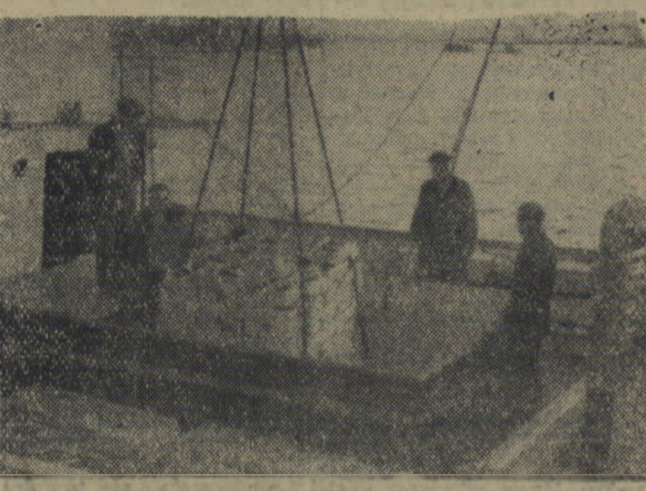
Podgórze to niewielka wieś w powiecie złotowskim. Młodzież gorąco przejęła się tem żniwami. Postanowiła wspomóc w sprzeczce zboża miejscowej spółdzielni produkcyjnej. Uchwalała kółka ZMP powołano do życia młodzieżową brygadę żniwną, do której należą nie tylko ZMP-owcy ale i cała

młodzież, członkowie LZS-u i kółka Ligi Przyjaciół Żołnierza. Dyscyplina i pracowitość młodzieży żniwiarze zasłużyli sobie na szacunek gromady, toteż zarząd spółdzielni produkcyjnej zaprasza na swoje posiedzenia przewodniczącą kółka ZMP tow. Kotównę, uważnie wysłuchuje uwag przedstawicielki młodzieży.

Z tabeli wynika, że tow. Stańczyk zebrał zboże z 62 ha, Pieszczyk z 42 ha, Nawrocki z 47 ha a Kalinowski z 40. Wszyscy oni młodzi traktorzyści z mirosławskiego POM-u w powiecie Wałcz współpracującą ze sobą o tytuł najlepszego w tegorocznych zbiorach. Walczą nie tylko pracą ale często słowem, i własnym przykładem tak jak to miało miejsce np. w

spółdzielni produkcyjnej Kłoso wo, gdzie spółdzielcy uważali, że ze żniwami można poczekać a robota nie zając, więc nie ucieknie. Dopiero gorąca krytyka tow. Głowackiego kierownika zespołu młodych traktorzystów i przykład całej brygady podważył do pracy spółdzielców. Rezultat? — Zbiory zostały przeprowadzone bez strat...

### Wszechstronne wzrasta nasz eksport



Eksport jagód do Anglii. Na zdjęciu: załadunek jagód na statek.

## Członkowie partii muszą przodować

Meldunki nadchodzące ostatnio do redakcji o przebiegu obowiązkowych dostaw, świadczą o tym, że coraz więcej chłopów przystępuje do szybkiego, przedterminowego wypełniania obowiązków wobec państwa. Niektóre gminy takie np. jak: Krajenka, Wiśniewka, Kłebowice, Szwecja czy Niezabyszewo, mogą się poszczycić nie tylko rytmicznym wykonywaniem skupu, ale także przekraczaniem dziennych planów.

Dzieje się tak dlatego, że wieś pracująca coraz lepiej rozumie ile zawdzięcza władzy ludowej. Jasna się dla niej staje wspólnota interesów wsi i miasta, chłopów pracujących i całego społeczeństwa. Zrozumienie to nie przyszło samo. Złożyły się na nie codzienne dowody troski władzy ludowej o chłopów pracujących oraz praca polityczna organizacji partyjnych, które ukazują chłopu pracującemu, na własnych jego doświadczeniach, ścisły związek między jego sprawami, a jego obowiązkami, ścisłą współzależnością między wykonywaniem przez wieś obowiązków wobec państwa, a stałą i szybką poprawą życia ludzi pracy miast i wsi.

Nie znaczy to jednak, że wszystkie już organizacje partyjne w gromadach i gminach naszego województwa pracują należycie, że każdy członek partii na wsi pojął właściwie swe obowiązki wobec partii i ludowego państwa.

Spotkaliśmy się np. w gminie Studzienice — nawiasem mówiąc, gminie najgorzej wywłaszczającej się w powiecie bytowskim z obowiązkowych dostaw zboża — z takim twierdzeniem niektórych towarzyszy, że członkowie partii nie trzeba przecieł przekonywać, że samo przez się jest zrozumiałe, iż każdy PZPR-owiec wcześniej czy później ureguluje swe powinności w skupie.

I właśnie w takim twierdzeniu kryje się zasadniczy błąd. Chłop — członek partii, na którego patrzy cała wieś, który winien świećle dobrym przykładem bezpartyjnym, musi być zawsze w czołowie, musi swą osobistą postawą dawać wzór całej wsi.

Wiemy dobrze, że gromada bacznie obserwuje członków partii, że żąda od nich zgodności czynów i słów. Tylko wtedy ma dla nich szacunek i oddarza ich zaufaniem, gdy nie ma rozdzwiku między tym co mówi, a tym co robią.

Mamy liczne na to przykłady, że członkowie partii przodujący w dostawach, potrafią pociągnąć za sobą innych, dotychczas nawet opornych. Ostatnio np. dzięki dobrej pracy agitatorów partyjnych, ich przedmówcy postawie na wsi, gromada Kollino w powiecie drawskim dostarczyła w ciągu jednego dnia w zbiorowej manifestacyjnej dostawie wszystko zboże przypadające jej w planie rocznym. W 100 proc. z rocznego planu skupu, dzięki (Dokończenie na 2 str.)

## Marsz wyzwoleńczy Hindusów na Goa

PEKIN. Jak donoszą z Delhi, 15 sierpnia patriotów hindusów, zjednoczeni w oddziałach ochotniczych, rozpoczęli swój pochód na Goa. W ciągu 2 dni udało im się wyzwolić wiele miejscowości, m. in. małą twierdzę Tarekhol w północnym Goa. Ludność witała entuzjastycznie ochotników i szła im z pomocą. W wielu miejscowościach pogranicznych policja usiłowała bezskutecznie powstrzymać marsz ochotników.

Według doniesień napływających z Goa, aresztowano i wtrącono do więzienia wielu ochotników, mimo pokojowego charakteru pochodu.

18 bm. władze portugalskie podjęły działania wojskowe przeciwko ochotnikom, którzy zajęli Tarekhol. Wysłano krążownik, który ostrzeliwał twierdzę; pod osłoną ognia wysadzono następnie desant.

## Zbrojne starcia w Maroku

PARYŻ. Jak wynika z napływających tu doniesień, sytuacja w Maroku jest nadal napięta. Dochodzi często do krwawych starć między wojskiem i policją a Marokańczykami, walczącymi o niezależność narodową swojej ojczyzny.

Zbrojne starcia mają również miejsce między zwolennikami powrotu z wygnania sultana Mohammeda Ben Yusufa a profrancusko ustosunkowanymi stronnictwami paszy El-Glaoui.

Sytuacja zastrzyła się również w wielkim mieście portowym Casablanca. Policja zmotoryzowana patroluje ulice miasta.

## Członkowie partii muszą przodować

(Dokończenie z 1 str.)

przodownictwu członków partii, wywiązała się również gromada Nowy - Borek z powiatu kolobrzeskiego. W 85 procentach zrealizowany mają już roczny plan skupu zboża gromady Sierżo i Piotowo w powiecie bytowskim.

Cóż wobec tego jest obecnie najważniejszym zadaniem członka partii na wsi? Czy ma on przede wszystkim agitować innych, organizować zbiorowe dostawy, brać udział w pracach kolegów orzekających, czy też za najważniejszy podstawowy swój obowiązek ma uważać osobiste wywiązanie się z dostaw?

Oczywiście przede wszystkim musi być wykonane to zadanie. Nie wolno członkowi partii odkładać na później wymlócenia zboża i zawiezienia go na punkt skupu, jeżeli — a tego przecież ma prawo oczekiwać od każdego PRZPR-owca nasza partia — ma on być agitatorem, który zarówno czynem jak i gorącym słowem poprowadzi za sobą masę.

„Łatwo ci nas namawiać, jeżeli sam jeszcze nie odstawiłeś”. „Nie sztuka organizować zbiorowe dostawy jeżeli sam się od nich wykręcasz”. — Takie argumenty, rzucane w oczy, albo poza oczy pod adresem np. tow. Rudarczyka — członka partii z gromady Dunowo w gminie Świeszyno, oceniającego się z omlotami i odstawa zboża, rzecz jasna, osłabiają wyniki pracy politycznej prowadzonej przez organizację partyjną na wsi.

Sprawa więc wywiązywania się chłopów — członków partii z obowiązkowych dostaw musi być starannie i wnikliwie badana przez organizację gromadzką. Musi ona traktować wykonanie obowiązkowych dostaw jako pierwszoplanowy obowiązek partyjny i troszczyć się o to, aby towarzysze go ściśle i terminowo wykonywali.

Nie może być ani jednego sekretarza organizacji partyjnej, który by na pytanie: jak towarzysze wypełniają obowiązkowe dostawy? — nie potrafił dać odpowiedzi. Cała organizacja partyjna musi wiedzieć jak jej członkowie wywiązują się z dostaw, omawiać to i analizować na zebraniach partyjnych.

Tymczasem wiele organizacji nie zwraca na tę stronę pracy politycznej dostatecznej uwagi. Są nawet i tacy towarzysze - aktywiści, którzy potrafia członkom partii utrudniać wykonanie ich podstawowego w tej chwili zadania. Zdarza się np., że poleca się jakimś towarzyszowi, aby udał się natychmiast do rady narodowej i pomógł tam przy organizowaniu pracy kolegium orzekającego. Towarzysz wzbrania się, mówiąc, że właśnie dzisiaj miał jechać na punkt skupu. Odwleczesz jutro — słyszy w odpowiedzi.

To, czy członek partii odstawi zboże w terminie, nie jest tylko jego własną sprawą.

Jest sprawą całej organizacji partyjnej, jest sprawą całej partii, przodującego oddziału klasy robotniczej. Członkowie partii zawsze i wszędzie muszą iść w pierwszych szeregach budowniczych naszej Ojczyzny.

A więc każdy członek partii na wsi pierwszy odwozi zboże wyznaczone mu planem na punkt skupu. Bierz udział w pracy politycznej, zachęcając chłopów do tego, aby cała gromada zajęła przodujące miejsce w wykonaniu planu skupu. Zachęca chłopów, by przeprowadzali wspólne omloty, dba o właściwe wykorzystanie maszyn. Organizuje i sam bierze udział w manifestacyjnych, zbiorowych dostawach. Czujnie demaskuje machinacje kulaków, którzy chęliby zahamować sprawne i terminowe dostawy. Troszczy się o pomoc sąsiadką przy omlotach i podorywkach. Propaguje i sam przystępuje do współzawodnicstwa o jak najczystsze wypełnienie obowiązków wobec państwa.

# Potężna fala strajków mas pracujących Niemiec zach. z każdym dniem przybiera na sile

BERLIN. We wszystkich miastach bawarskich przybrała na sile walka strajkowa robotników i urzędników. Kierownictwo Związku Zawodowców Metalowców podało do wiadomości, że w ciągu ostatniego dnia liczba strajkujących zwiększyła się o 10 tys. Zarząd związku w specjalnym oświadczeniu gwarantuje strajkującym metalowcom poparcie w ich walce. Przedsiębiorcy bawarscy usiłują bezskutecznie złamać strajk metalowców bawarskich. Do osiedli zamieszkałych przez robotników zakładów hutniczych „Wolf und Co” dyrekcja wysłała specjalnie samochód, licząc na to, że robotnicy powrócą do pracy. Dotychczas jednak żaden ze strajkujących nie dał się nakłonić do podjęcia pracy. Solidarnie strajkują również metalowcy Weissenburga i Aschaffenburga.

Doszło do poważnych starć między policją a pikietami robotników z fabryki Zweigla, należącej do koncernu Siemens w Monachium. Robotnicy bronią wejścia do fabryki przed łamstrajkami zostali zaatakowani przez 200 policjantów.

Na wielu zebraniach związków metalowców północnej Westfalii robotnicy wypowiedzieli się za podjęciem walki strajkowej o realizację wysuwanych postulatów, aby w ten sposób poprzeć strajkujących towarzyszy bawarskich. Zarząd Główny Związku Pocztowców podał do wiadomości, że jeśli rozmowy w sprawie podwyżki płac między przedstawicielami związku a

bońskim ministerstwem poczty nie dadzą pomyślnych rezultatów, Związek Zawodowy Pocztowców przyłączy się do Związku Zawodowego Pracowników Komunalnych, transportu i komunikacji, aby podjąć wspólną akcję w obronie praw członków tych związków.

Rząd Adenauera odrzuca postulaty robotników tej gałęzi gospodarki uzasadniając to wykrętnie tym, że podniesienie płac musiałoby pociągnąć za sobą podniesienie taryf kolejowych, opłat za wodę, gaz i elektryczność.

Jak donoszą z Monachium, minister spraw wewnętrznych w rządzie bawarskim Hoeg-

ner wydał zarządzenie, że nałoży odrzucić fundusze pomocy dla strajkujących, nadesłane przez robotników NRD.

Decyzja Hoegniera przyjęta została przez metalowców bawarskich jako jeszcze jedna próba złamania strajku.

W NRD trwa zbiórka na fundusz solidarnościowy dla strajkujących towarzyszy zachodnio-niemieckich. Z pomocą strajkującym metalowcom bawarskim pospieszyli m. in. robotnicy kolejowych zakładów remontowych w Lutherstadt-Wittenberg, uspołecznionej fabryki radioodbiorników i maszyn biurowych oraz zjednoczenia budowlanego w Szwerynie.

## Deklaracja rządu Indii w sprawie rozejmu w Indochinach

PEKIN. Jak donosi z Delhi agencja Nowych Chin, rząd Indii ogłosił deklarację poświęconą porozumieniu genewskiemu, kładącym kres działaniom wojennym w Wietnamie, Kambodży i Laosie. Deklaracja stwierdza, że rząd Indii przyjął te porozumienia z wielkim zadowoleniem i będzie przestrzegał postanowień deklaracji Konferencji Genewskiej z 21 lipca br. oraz w miarę swych możliwości będzie przyczyniał się do realizacji tych postanowień, zwłaszcza gdy chodzi o stosunki Indii z wymienionymi wyżej krajami. Rząd Indii wyraża także nadzieję, że wszystkie zainteresowane kraje będą przestrzegały tych postanowień. Jednocześnie rząd Indii wita z radością fakt, że uczestnicy konferencji genewskiej okazali Indiom zaufanie, powołując je do udziału w kontroli rozejmu i do objęcia nadzorstwa w komisjach nadzorujących wykonanie rozejmu w Indochinach. Rząd Indii cieszy się także, że na udział w tych komisjach zgodziły się Kanada i Polska.

Rząd Indii podkreśla z zadowoleniem i podaje do wiadomości uczestników konferencji genewskiej fakt, że trzy państwa należące do Międzynarodowej Komisji Nadzoru i Kontroli — Indie, Polska i Kanada — osiągnęły całko-

wite porozumienie. Znaczące pomocy udzieliły tym trzem państwom zaproszeni przez rząd hinduski do Delhi przedstawiciele Kambodży, Francji, Wietnamskiej Republiki Demokratycznej i Wietnamu.

## Komunikat Węgierskiej Agencji Telegraficznej

BUDAPESZT. Jak donosi Węgierska Agencja Telegraficzna, Stany Zjednoczone zaproponowały pomoc dla ludności Węgier, która ucierpiła od powodzi. Rząd Węgierski — stwierdza komunikat — przyjmuje zaproponowaną pomoc. Rozdziłbym środki po ich otrzymaniu zajmie się Węgierski Czerwony Krzyż.

## Komunikat Agencji CTK

PRAGA. Jak donosi agencja CTK, rząd Stanów Zjednoczonych zaproponował udzielenie pomocy ludności czechosłowackiej, która ucierpiła wskutek ostatniej powodzi.

Rząd czechosłowacki — jak stwierdza agencja CTK — przyjął zaproponowaną pomoc i zakomunikował, że gotów jest rozpocząć rozmowy w sprawie przeprowadzenia akcji pomocy.

## Wspaniałe sukcesy w dziedzinie zagospodarowania ziem niewykorzystanych w ZSRR

(Dokończenie z 1 str.)

siał on ponad 100 ha nowych ziem. Przekonawszy się, że są one wyjątkowo wielką rezerwą dla zwiększenia zbiorów roślin uprawnych, kolchoźnicy postanowili jesienią zorać 1.000 ha żywnych ugorów, aby na wiosnę przyszłego roku obsiać je pszenicą jara.

Razem ze wszystkimi ludźmi radzieckimi cieszymy się z pierwszych sukcesów osiągniętych w dziedzinie zagospodarowywania dawniej nie wykorzystanych ziem, z bogatych plonów uzyskanych na nowych obszarach — oświadczył D. Rosiński, kierownik brygady traktorowej MTS im. Timiriadzewa w obwodzie północno-kazachstańskim. Moja brygada wzięła bezpośredni udział w zagospodarowywaniu ziem nowych i nie uprawianych. Wiosną tego roku zorała ona i obsiała pszenicą w kolchozie „Zielonaja Roszcza” 230 ha nowych ziem. Wykonaliśmy nasze zadania dzięki wielkiej pomocy państwa: ośrodek maszynowo-traktorowy otrzymał wiele nowych maszyn.

Wz bogaceniu doświadczeniem zagospodarowywaniem ziem nowych, nagromadzonych w bieżącym roku, doświadczeniem przodujących ośrodków maszynowo-traktorowych i

## Wnioski ze „sprawy Johna”

„Sprawa Johna” wywołała wielkie wrażenie nie tylko w Niemczech. Odała się mocnym echem w opinii całego świata. Jej niewątpliwie wielkie znaczenie płynie stąd, że nie jest tylko sprawą dr Johna. Jest sprawą znacznie szerszą. Jest dobitnym przejawem procesów, jakie narastały w Niemczech zachodnich w ciągu ostatniego roku. Spróbujmy je ustymalizować i zanalizować.

Oszolomiony zwycięstwem wyborczym w wrześniu 1953 r. Adenauer nie chciał liczyć się z tymi zmianami, jakie zaszły w sytuacji międzynarodowej. „Są liczne dowody na to — pisało czasopismo „Bonner Ausenpolitische Korrespondenz” — że na przełomie lat 1953-54, wraz ze zmianami, jakie zaszły w dziedzinie strategii atomowej, uległ również zmianie sposób politycznego myślenia zarówno po jednej, jak i po drugiej stronie Łaby. Polityka siły z 1952 r. jest obecnie nie do utrzymania”.

W tej sytuacji kontynuowanie awanturniczej polityki rozbijania Niemiec, wciągania za chodniej części kraju do agrywnego bloku amerykańskiego, polityki odbudowy militarizmu i przywracania do praw hitlerowskich generałów, polityki wznoszenia sztucznych barier w handlu ze Wschodem — napotykało na coraz silniejszy opór społeczeństwa niemieckiego. Wystąpiło to ze szczególną siłą po ogłoszeniu na Konferencji Berlińskiej radzieckich propozycji w sprawie utworzenia systemu bezpieczeństwa zbiorowego w Europie. Stało się bowiem jasne, że istnieje realna perspektywa zarówno zakończenia okupacji Niemiec i wyrwania ich części zachodniej spod wpływów korzystających z opieki amerykańskiej elementów hitlerowskich oraz stworzenia warunków dla udziału Niemiec w pokojowej współpracy z wszystkimi krajami Europy.

Kancelerz boński zaczął tracić grunt pod nogami. Spotkał się z oporem nie tylko ze strony mas pracujących Niemiec zachodnich. Fala krytycyzmu w stosunku do jego polityki zarówno wewnętrznej, jak i zewnetrznej objęła również część zachodnio - niemieckiej burżuazji i kół mieszczańskich, które dotychczas go popierały. Jak pisał „Deutsche Zeitung” — „pod powierzchnią trzeszczy również w CDU (partia Adenauera). Gdy się patrzy i słucha, nie trudno zauważyć znamiona wewnętrzno - politycznej degeneracji i rozkładu wielkiej koalicji rządowej. Następuje jej to wcześnie, niż w rok po wielkim zwycięstwie wyborczym. Obecnie wcale nie jest pewne, czy Adenauer będzie mógł dać jej rządzić przeważającą większość w parlamencie”.

Przejawy wrogości wobec polityki Adenauera i jego popleczników wśród bońskich koł rządzących zaczęły się mnożyć. Pflieger opublikował ostatecznie oświadczenie, potępiające „armię europejską”. Politykę kanclerza w sprawie „europejskiej wspólnoty obronnej” potępił również Heinrich Bruening, były kanclerz Rzeszy w latach 1930 - 1932, oświadczając, że „zjednoczenie Niemiec w żadnym wypadku nie zostanie osiągnięte, jeśli żądać się będzie, by zjednoczone Niemcy wciągnięte zostały do europejskiej wspólnoty obronnej”. Podobne stanowisko zajęli dwaj inni byli kanclerze — Wirth i Luther. Tym samym trzej spośród czterech żyjących kanclerzy — poza von Papenem, który torował Hitlerowi drogę do władzy — wyrażają sprzeciw wobec zbrodniczych planów adenauerowskich.

Nacisk mas odbił się również na stanowisku prawniczym kierownictwa zachodnio-niemieckiej socjaldemokracji SPD. Tzw. frakcja amerykańska w SPD, frakcja zwoleńników rami litaryzacji i EVG, poniosła na ostatnim zjeździe partii porażkę. Nie udało się próby zapobieżenia przez tę frakcję dyskusji nad remilitaryzacją. W wyniku dyskusji, frakcja amerykańska, składająca się m. in. z Maxa Bauera, Carlo Schmidta, Willi Brandta, prof. Schillera, nie ośmieliła się wysunąć ja wnego żądania zaaprobowania układu EVG. Skryła się za Ollenhauerem, który wniosł w sprawie remilitaryzacji uzupełniającymi zastrzeżeniami.

W wypowiedziach Ollenhauera zaczęły dominować nowe akcenty. Kilka lat temu ówczesny przywódca SPD, Schumacher, żądał „koncentracji potężnych zachodnich sił zbrojnych na obszarze wzdłuż Łaby”, po to, by gdzieś, nad Wisłą stoczyć rozstrzygającą bitwę. Jego następcą, Ollenhauer, oświadcza już, że „w naszym narodowym interesie leży utrzymanie pokoju” i że „nie ma takiego żądania o charakterze narodowo - politycznym — bez względu na jego ciężar gatunkowy — dla realizacji którego mogłoby być usprawiedliwione starcie zbrojne”. Nie tu dymy się co do szczerości tego oświadczenia. Po prostu o twarte i jawne popieranie polityki adenauerowskiej grozić może każdej partii politycznej w Niemczech zachodnich utrata wpływu.

Ucieczka dr Johna przyczyniła się niewątpliwie do pogłębiaenia kryzysu adenauerowskiej polityki agresji i siły. „Za wiodła po prostu cała nasza demokracja” — przyznał organ przemysłowców tribońskich „In dustriekurier”. Jeszcze silniej zaczęła sobie wśród szerokich kół społeczeństwa zachodnio - niemieckiego torować drogę światła realne, do czego zmierzają waszyngtońskie - adenauerowskie plany. Coraz więcej ludzi zdobywa przekonanie, że to, co okazało się możliwe w sprawie Indochin, możliwe jest w sprawie Niemiec i Europy, że zabezpieczenie pokoju w Europie w myśl radzieckich propozycji utworzenia systemu zbiorowego bezpieczeństwa jest w pełni realne. I trudno odmówić racji głosowi zachodnio - niemieckiego burżuazyjnego dziennika „Mittlbayerische Zeitung”, który stwierdza, że „nie-śli mocarstwa zachodnie chcą wyciągnąć ze sprawy Johna rozsądną konkluzję, to powinny zrozumieć, że nie można na czas dłuższy liczyć na rozbielenie Niemiec, ponieważ zbyt wielu ludzi nie chce tolerować rozbielenia swej ojczyzny”.



POLITYKA WALENIA PIĘŚCIĄ W STOŁ.

## Wojewódzki Komitet Dożynkowy powstał w Koszalinie

Podobnie jak w latach ubiegłych, również i w roku bieżącym, chłopci pracujący obchoź będą w całym kraju swoje tradycyjne święto urodzaju — dożynki.

W związku z tym powstał ostatnio w Koszalinie Wojewódzki Komitet Dożynkowy, który zajął się już organizacją dożynek na terenie naszego województwa. Przewodniczącym jego jest prezes Zarządu Wojewódzkiego ZSCh tow. Stanisław Jankowski. W skład komitetu weszli również przedstawiciele KW PZPR, Woj. RN, WKW ZSL, ZW ZMP, Ligi Kobiet, Zw. Zaw. i innych organizacji społecznych.

Tegoroczne obchody dożyn-

kowe odbędą się w tych wszystkich miejscowościach gdzie powstać mają gromadzkie rady narodowe. Dożytki na szczeblu powiatowym zorganizowane zostaną przede wszystkim tam gdzie czynne będą Powiatowe Wystawy Rolnicze.

Ponadto 1000 chłopów indywidualnych, członków spółdzielni produkcyjnych oraz robotników PGR-owskich wyjedzie z województwa koszalińskiego na Centralne Dożynki do Lublina.

Chłopcy Ziemi Koszalińskiej! Przygotujcie się do dożynek pod hasłem: „Przyjdziemy na obchód dożynkowy z wykonanym planem dostaw zboża dla państwa”.

## Pełni podziwu dla Polski wracamy do Francji

### Oświadczenie delegacji związkowców francuskich

WARSZAWA PAP. W Polsce bawiła ostatnio 25-osobowa grupa związkowców francuskich — członków Generalnej Konfederacji Pracy (CGT). Członkowie delegacji francuskiej zgodnie ze swymi życzeniami zwiedzili Warszawę, Lublin, Kraków, Nową Hutę i tereny byłych hitlerowskich obozów koncentracyjnych na Majdanku i w Oświęcimiu. Poszczególne grupy delegacji zwiedziły okręg stalinogrodzki oraz porty Gdyni i Gdańska.

Przed wyjazdem z Polski uczestnicy delegacji złożyli dla prasy wspólne oświadczenie.

Omawiając wrażenia z Oświęcimia i Majdanka autorzy oświadczenia stwierdzają: „Potworność tego co zobaczyliśmy w obozach śmierci wstrząsnęła nami. Tereny tych obozów odwiedziliśmy w chwili, gdy w Niemczech zachodnich coraz więcej stanowisk znajduje się w rękach hitlerowców. Dlatego też, zwiedzając je pamiętaliśmy o życiowej, palącej konieczności poświęcenia wszystkich swych sił w walce przeciw układowi z Bonn i Paryża — po to by obronić pokój i nie dopuścić już nigdy do tego rodzaju okrucieństw”.

W dalszym ciągu oświadczenie głosi: „Najsilniejsze wrażenie wywarł na delegacji wysiłek budowy i odbudowy podjęty w całej Polsce, a w szczególności w Warszawie zburzonej w 85 proc. podczas ostatniej wojny.

Ten podziw godny wysiłek wywarł na nas tym większe wrażenie, ponieważ w naszym kraju odczuwa się wielki kryzys mieszkaniowy. Tu w Polsce wszędzie gdzie zwrócić oczy widzi się rusztowania. Takim rozmachem budownictwa świadczy o ożywającej Polsce Ludowej woli pokoju, świadczy o jej przekonaniu, że siły pokoju zwyciężą.

Rozwój ciężkiego przemysłu, który mogliśmy stwierdzić w szczególności w czasie wizyty w kombinacie metalurgicznym w Nowej Hucie prowadzi do rozwoju całego przemysłu i do przyspieszenia marszu naprzód — do socjalizmu.

Te duże osiągnięcia zostały

poważnie ułatwione dzięki braterskiej pomocy Związku Radzieckiego.

Delegacja miała możliwość stwierdzić, że w Polsce Ludowej czynione są wszystkie wysiłki, aby zaspokoić potrzeby mas pracujących. W szczególności dzieci tryskają zdrowiem”.

Członkowie delegacji piszą dalej o postępach rolnictwa, o wciąż lepszych warunkach życia chłopów i robotników rolnych oraz podkreślają, że kobiety w Polsce zajmują w rzeczywistości należne im miejsce w życiu ekonomicznym i politycznym, a młodzież ma wszystkie możliwości nauki.

Wskazując następnie jak poważną rolę odgrywa w Polsce ruch zawodowy — oświadczenie konkluduje:

„Naród polski poznał obecnie wolność, taką jakiej nie znał nigdy w dotychczasowej swej historii”.

W końcowej części oświadczenia — związkowcy francuscy stwierdzają:

„Doświadczenie nauczyło lud francuski, że interes w pozabawieniu ludu jego wolności mają tylko ci, którzy pragną, aby pogłębiał się wyzysk, pragną stracić naród w przepaść wojny, by tą drogą zwiększyć swe potworne zyski”.

„Delegacja udaje się w drogę powrotną do Francji pełna entuzjazmu dla tego co widziała w Polsce.

Delegacja zapozna ludzi we

Francji z tym wszystkim co jej członkowie widzieli w Polsce oraz pracować będzie nad stałym zacieśnianiem więzów łączących naród francuski i polski.

Niech żyje przyjaźń francusko - polska! Niech żyje Polska Ludowa! Niech żyje pokój!”

## Lekarze i pielęgniarki z CSR zapoznają się z pracą naszych placówek służby zdrowia

WARSZAWA. Na zasadzie umowy o współpracy w dziedzinie służby zdrowia pomiędzy Polską i CSR bawi obecnie w naszym kraju 30-osobowa grupa wybitnych lekarzy specjalistów z różnych dziedzin medycyny, organizatorów służby zdrowia, lekarzy terenowych i pielęgniarek.

Ponadto do Polski przybyli przedstawiciele Departamentu Planowania i Inwestycji Czechośłowackiego Ministerstwa Zdrowia, aby zapoznać się z organizacją i systemem pracy tych samych działów naszego Ministerstwa Zdrowia.

We wrześniu bież. roku przewidziany jest wyjazd grupy lekarzy polskich do Czechośłowacji, gdzie poznają oni metody pracy i ostatnie osiągnięcia medycyny CSR.

## 11 tysięcy rodzin chłopskich osiedliło się w tym roku na ziemiach zachodnich

Coraz więcej bezrolnych i małorolnych chłopów z terenów gęsto zaludnionych korzysta z możliwości poprawy warunków życia osiedlając się na ziemiach zachodnich. W ciągu 7 miesięcy br. wyjechało na ziemie zachodnie i osiedliło się tam 11 tys. rodzin chłopskich. Rodziny te osiedliły się na gospodarstwach indywidualnych, w spółdzielniach produkcyjnych, w państwowych gospodarstwach

rolnych oraz w gospodarstwach leśnych. Najwięcej rodzin chłopskich przesiedliło się z województw: kiełceckiego, lubelskiego, krakowskiego i rzeszowskiego.

Jak informuje Ministerstwo Rolnictwa, w chwili obecnej dla osadników przygotowano dalsze zagrody i mieszkania pracownicze w różnych województwach zachodnich.

## Komunikat Ministerstwa Szkołnictwa Wyższego w sprawie studiów eksternistycznych

W celu umożliwienia podwyższenia kwalifikacji czynnym zawodowo absolwentom wyższych szkół ekonomicznych, którzy ukończyli studia pierwszego stopnia i absolwentom byłych wyższych szkół handlowych, którzy w Polsce Ludowej uzyskali dyplomy ukończenia studiów, u ruchomione zostaną w bieżącym roku akademickim w Wyższych Szkołach Ekonomicznych eksternistyczne studia drugiego stopnia dla pracujących. Studia eksternistyczne drugiego stopnia dla naukowców, pracowników nauki, pracowników kulturalno-oświatowych zostaną uruchomione z początkiem roku szkolnego 1954/55, dla innych kandydatów — od marca 1955 r. Zarządzenie zostanie opublikowane w najbliższym numerze Monitora Polskiego. W „Głosie Pracy” ogłoszona zostanie obszerniejsza notatka informacyjna z wyszczególnieniem kierunków studiów, na których odbywać będzie można eksternistyczne studia drugiego stopnia.

## Okolo 200 tys. ludzi zwiedziło wielką wystawę wrocławską

WROCŁAW. Krajowa wystawa wynalazczości i postępu technicznego ściga do stolicy Dolnego Śląska setki wycieczek z całej Polski. W ciągu 10 dni od otwarcia, wystawę zwiedziło już około 200 tys. ludzi, w tym wielu gości zagranicznych.

Na wystawie jednym z najliczniej odwiedzanych jest pawilon przemysłu maszynowego, w którym zgromadzono wyniki prac racjonalizatorskich polskich konstruktorów.

Nieprzerwany potok zwiedzających przepływa przez stoisko łączności. W ubiegłą niedzielę tylko wysłano stąd 800 widokówek i 200 kartek pocztowych oraz zakupiono 1.200 znaczków pocztowych z okolicznościowym stemplem.

nonarodowy front walki o nasze wspaniałe jutro.

### DLA NARODU, DLA SOCJALIZMU

Jeszcze nigdy inteligencja pracująca nie miała tak wspaniałych warunków rozwoju, tak pięknych perspektyw. 200 tysięcy wysokokwalifikowanych specjalistów różnych dziedzin potrzebował nasz plan 5-letni, nowych tysięcy będzie potrzebował nasz przyszły plan 5-letni. Jeszcze nigdy inteligencja nasza nie odgrywała takiej roli, jak obecnie. Bo w kraju naszym, w kraju wstępującego postępu technicznego, coraz bujniejsze go życia kulturalnego, inteligencja stanowi kadre oficerską wielkiej armii budowniczych socjalizmu. Jej praca, jej zdolności i ofiarność, torują drogi nowym metodom pracy w rolnictwie i przemysłu.

Dziś inteligencja pracująca, mocno związana z klasą robotniczą i chłopstwem pracującym więzami wspólnych celów i dążeń, jest świadomym współtwórcą nowego życia, stoi w pierwszej linii walki o postęp i kulturę, o socjalizm.

Ustrój nasz stworzył szereg możliwości, wyczerpane możliwości twórczej pracy, brania współudziału w kształtowaniu naszej rzeczywistości, w mnożeniu naszych dóbr materialnych i duchowych w imię szczęścia całego narodu. Chodzi o to, by nasza inteligencja zawsze i wszędzie pamiętała, że swą wiedzę, swój awans społeczny zawdzięcza pełnej poświęcenia pracy mas ludowych i, że jej najwyższym obowiązkiem jest oddać swą wiedzę, wszystkie swe zdolności i zapał w służbę ludu pracującego.

M. MALINOWSKA

## 3 fronty WALKI O PLAN

### Jedynie ZPT w Człuchowie wykonały plan za pierwszą dekadę sierpnia

Nie tak dawno na łamach naszej gazety podawaliśmy wyniki wykonania planu miesięcznego w przedsiębiorstwach przemysłu terenowego. Sytuacja nie przedstawiała się zadowalająco. Wydawało by się, że w miesiącu sierpniu taka sytuacja już się nie powtórzy. Np. dyrektor Spionkowski z Sianowa na odprawie w WZPT zo-

bowiwał się, że zakład wykonał na plan za sierpień w 160 proc. Takie kreślono perspektywy, gorzej jest natomiast z ich realizacją. Wystarczy spojrzeć na tabelę wykonania planu w pierwszej dekadzie sierpnia przez poszczególne zakłady przemysłu terenowego. (Wg. zestawienia podanego przez WZPT).

Zakład	proc. wyk. planu mies. w cenach niezmiennych	dyrektor zakładu
ZPT Człuchów	33,7 proc.	Jezierski
ZPT Koszalin	28,6 proc.	Stachowiak
ZPT Stawno	28,6 proc.	Zdon
ZPT Bytów	22,8 proc.	Hadler
ZPT Sianów	19,6 proc.	Spionkowski
ZPT Wałcz	17,3 proc.	Buholtz
ZPT Białogard	9,1 proc.	Konarski
ZPT Drawsko	8,4 proc.	Gładkiewicz
ZPT Słupsk	8,1 proc.	Szymczak
Wojewódzki Zarząd Przemysłu Terenowego — ogółem	17,5 proc.	planu.

Jak z tabeli widać zaledwie jeden zakład w Człuchowie wykonał plan dekadowy.

Tymczasem zaopatrzenie w materiały i surowce w tym miesiącu jest dobre (za wyjątkiem braku częściowo farb). Czyli stary argument braku zapasów w tym miesiącu odpada. Przyczyny natomiast niskiego wykonania planu nadal tkwią w słabej operatywności poszczególnych ZPT, w braku organizacji wewnętrznej i w stanowczo za słabej mobilizacji sił.

Dobrze by było, gdyby kierownictwa zakładów przemysłu terenowego bardziej realnie zastanowiły się nad sytuacją swoich zakładów i poważnie pomyślały o wykonaniu planu sierpniowego.

M.

## Łączny nakład „Pamiętki z Celulozy” osiągnął cyfrę 340 tys. egzemplarzy

WARSZAWA. Wyróżniona Nagrodą Państwową znakomita powieść Igora Newerlego „Pamiętka z Celulozy” cieszy się wielką, prawie nie notowaną dotąd, popytnością wśród naszego społeczeństwa i za granicą. Ostatnie, siódme z kolei wydanie tej książki, jakie ukazało się nakładem „Czytelnika”, jest prawie już na wyczerpaniu. Łączny nakład „Pamiętki z Celulozy” osiągnął w Polsce cyfrę 340 tys. egzemplarzy. Powieść ta została przetłumaczona na języki: rosyjski, niemiecki, bułgarski, czeski, słowacki, rumuński i węgierski

PORWANI burzliwym nurtem naszego życia nie zawsze nadążamy myślą za ogromem przeobrażeń, jakich jesteśmy uczestnikami. I nie dostrzegamy często, że zjawiska i sprawy, które wydają się takie codzienne, oczywiste, są właśnie w tym czasie najgłębszych przemian, przekształcających nie tylko oblicze naszego kraju, naszego życia gospodarczego, ale oblicze narodu.

We wszystkich fabrykach, hutach, kopalniach spotykamy młodych inżynierów, techników, planistów, wczoraj jeszcze robotników lub studentów, dziś aktywnych kierowników naszego przemysłu. W PGR-ze, w spółdzielni produkcyjnej chłop, który jeszcze kilka lat temu był może półanal fabeta, dziś kieruje socjalistycznym gospodarstwem.

— I cóż w tym dziwnego — powie niejeden z nas — ludzie uczą się, zdobywają kwalifikacje przy warsztacie. To jest przecież normalny bieg rzeczy.

To prawda, ale zastanówmy się przez chwilę, co kryje się za tym „normalnym biegiem rzeczy”, jak wielki przełom jest w tym zawarty. Sięgnijmy pamięcią wstecz, przypomnijmy sobie, jaki był los inteligencji pracującej w sanacyjnej Polsce.

### BEZPOWROTNE MINĘŁY TE CZASY

Któż ze starszego pokolenia nie pamięta owych czasów, gdy w dziennikach roilo się od ogłoszeń nauczycieli, inżynierów, prawników poszukujących jakiegokolwiek pracy. Któż nie pamięta owych lat, gdy stwierdzano oficjalnie „nadprodukcję inteligencji”, a równocześnie milion dzieci było poza szkołą, ludność wiejska pozbawiona była opieki lekarskiej, a potrzeby szerokiej mas w zakresie kultury

## Nasza inteligencja

były zupełnie niezaspokojone. „Za plecami trzech zatrudnionych (Inteligentów) stoi dwóch bez pracy, posiadających takie same kwalifikacje, takie same aspiracje i prawa do życia, tak samo rodziny oczekujące zbawczej pracy dla ich żywiciela” — pisał w 1935 roku Jan Deręgowski, autor pracy „Bezrobocie pracowników umysłowych w Polsce”.

A „Express Poranny” także oto dawał zbawienne rady młodzieży maturalnej w 1935 roku: „Po co zdobywać dyplom, by potem kopnąć ziemię lub wozik kamienie? Czy nie lepiej odrazu rozpocząć karierę... od łopaty?”

Ale najskuteczniejszą metodą było po prostu zamykanie przed młodzieżą, głównie robotniczą i chłopską, dostępu do wyższych uczelni, obwarowywanie ich wysokimi opłatami, różnego rodzaju ograniczeniami. I jeśli przejrzyć roczniki statystyczne okresu międzywojennego, to łatwo można się przekonać, jak znikoma liczba młodzieży robotniczej i chłopskiej studiowała na uniwersytetach i politechnikach. Odsetek tej młodzieży wahał się w granicach 5 — 9 procent.

Ale i ta młodzież, która kościem wielkich ofiar, wysiłków kończyła wyższe uczelnie, nie miała perspektyw. Za szczęście poczytywano sobie bezpłatną praktykę w fabryce, w biurze, dawało to bowiem nadzieję na uzyskanie płatnej posady po kilku latach. Z każdym rokiem rosła liczba absolwentów, którzy nie mogli znaleźć pracy.

Tak to ustrój wyzysku i pogardy dla człowieka łamał życie ludziom rwącym się do

twórczej pracy, do budowania fabryk, mostów, do walki z chorobami i ciemnotą, do pracy dla dobra narodu.

### Z MOCĄ POWODZI

Tak było wczoraj. A dziś? Z zapadłej wsi, w której jeszcze kilkanaście lat temu panowało powszechne mniemanie, że nauka to luksus dostępny dla panów, rokrocznie najzdolniejsi spośród młodzieży wyjeżdżają na wyższe uczelnie. W przeciętnej rodzinie robotniczej, w której kilkanaście lat temu politechnika czy uniwersytet był pojęciem omalże abstrakcyjnym, syn czy córka uczęszczała dziś do szkoły średniej lub na wyższą uczelnię. Coraz więcej jest takich wsi, które chlubią się, że mają już „swojego” inżyniera, inżyniera czy naukowca, coraz więcej jest zakładów pracy, w których wczorajszy robotniczy lub ich synowie kierują walką o plan.

Jaka siła sprawiła, że zerwane zostały tamy wstrzymujące masom ludowym dostęp do szkół i uniwersytetów, do zawodów twórczych, do stanowisk kierowniczych? Sprawiała to siła naszego ustroju, który odebrał obszarom i kapitalistom nie tylko ziemię, fabryki, kopalnie, ale odebrał im monopol na wiedzę i kulturę, czyniąc je własnością całego narodu. Z każdym rokiem przybywa nam wyższych uczelni, z każdym rokiem coraz szerszą falą napływa do nich młodzież robotnicza i chłopska. Już dziś kształcą się w nich ponad 121 tysięcy studentów, w tym odsetek młodzieży robotniczej

i chłopskiej wynosił w roku ubiegłym już blisko 60 proc.

Coraz więcej absolwentów opuszcza rokrocznie uniwersytety, technika, wyższe szkoły pedagogiczne. W ciągu 9 lat władzy ludowej wyższe szkoły rolnicze dały więcej absolwentów niż było ich w całym okresie międzywojennym. Przeszło dwukrotnie większa jest liczba absolwentów wyższych szkół technicznych, niż było ogółem w Polsce przedwojennej inżynierów.

Nie tylko z młodzieży kształcącej się na wyższych uczelniach rekrutują się kadry nowej inteligencji. Ponad 14 tysięcy studentów, przede wszystkim robotników i chłopów, kształcą się w wieczorowych szkołach inżynierskich. Coraz więcej przodujących w produkcji robotników i chłopów uczy się na studiach zaocznych.

W naszych zakładach pracy, w instytutach naukowych, laboratoriach, w pracowniach architektonicznych i szpitalach pracują ramie przyramieniu młode kadry inteligencji wraz z fachowcami i specjalistami starszego pokolenia. Ludzie ci przez długie lata pracą swą służyli interesom kapitału a teraz coraz bardziej są świadomi, że dopiero w Polsce Ludowej mogą w pełni wyrazić swój patriotyzm w twórczej pracy dla całego narodu, w przekazywaniu swych doświadczeń i wiedzy młodszym współpracownikom. Toteż coraz mocniejsze więzy łączą ich z masami pracującymi, coraz bardziej wstają oni w ogólny

O pomocy wydziałów politycznych POM spółdzielniom produkcyjnym

## Trzy zasadnicze błędy instruktora

PRZY zwóce pracowała robotnicza ekipa. Coraz to zajeżdżały do stodół wozy załadowane suchym zytym. Ale na polu i w stodółach zabrakło w tym dniu samych spółdzielców. Za wyjątkiem przewodniczącego i księgowego nikt nie wyszedł do roboty. Przez cały dzień stała też beczynnie gotowa do omłotów GOM-owska młocarnia.

Zadziwiająca jest obojętność spółdzielców z Czystej w powiecie słupskim wobec swoich własnych, najbardziej żywotnych interesów. Żniwa — to decydujący okres roku gospodarczego w spółdzielni. Zebrać zboże we właściwym czasie i bez strat, w terminie wykonać plan sprzedaży zboża — to wielka sprawa osobista i państwowa, gwarantująca wzrost powszechnego dobrobytu. W setkach spółdzielni produkcyjnych Ziemi Koszalińskiej trwa wydajna praca nad jak najsprawniejszym przeprowadzeniem żniw, omłotów, podorywek, nad tym, by jak najszybciej dostarczyć pierwsze zboże państwu.

Nastroj bez troski w spółdzielni produkcyjnej Czysta jest tym bardziej niezrozumiały, że jej członkowie mają już za sobą kilka lat wspólne go gospodarowania. Przy bliższym wglądnięciu w te sprawy okazuje się, że na ży-

ciu spółdzielni ciąży błąd przeszłości z okresu powstania kolektywnej gospodarki. Znaleźli się wówczas mało odpowiedzialni ludzie (dziś już trudno imiennie ustalić tych winowajców), którzy współpracując przy zakładaniu spółdzielni obiecywali chłopom z Czystej przysłówie „złote góry”. W rezultacie, spółdzielcy zaciągali nadmierne kredyty i wbrew przepisom statutu nie wnieśli wkładów. Fakty łamania statutu zdarzają się i dzisiaj. Istnieją „rozdeptane” działki przyzagrodowe, odciągające uwagę spółdzielców od zespolonej gospodarki, a nawet są wypadki uprawiania ziemi „na lewo” poza spółdzielnię. Te wypaczenia rozbiłają spółdzielczą zgodę i jedność działania. Kobiety, poza nielicznymi wyjątkami, w ogóle nie wychodzą do pracy na wspólnym. A przytoczony na początku fakt beczynności spółdzielców w jednym z minionych ostatnich dni, podczas najgorętszych prac żniwnych, najlepiej chyba obrazuje wewnętrzną słabość spółdzielni.

Spółdzielnia produkcyjna w Czystej leży w rejonie POM-u Komnino. Warto powiedzieć, że jest odległa zaledwie o kilometr od jego siedziby.

A więc POM nie udziela spółdzielni dostatecznej pomocy?

Na polach spółdzielni pracują POM-owskie sнопowłazki, prowadzone przez POM-owskich traktorzystów, warsztatowcy na czas wykonali remont maszyny omłotowej, która nie pracowała w oznaczonym dniu tylko z winy samych spółdzielców. POM Komnino w pełni realizuje za warte te spółdzielnię umowy.

Powszechnie jednak wiadomo, że zapewnienie spółdzielni bazy technicznej nie wyczerpuje obowiązków POM-u. Przed państwowymi ośrodkami maszynowymi stoją poważne zadania w dziedzinie organizacyjno-gospodarczej i politycznej umacniania spółdzielni produkcyjnych, podniesienia urodzajności pól i rozwoju gospodarki hodowlanej. Zadania te są podstawą działalności Wydziału Politycznego POM.

Instruktor Wydziału Politycznego POM w Komnino, tow. Mieczysław Sikora właśnie ocenia sytuację w spółdzielni produkcyjnej Czysta, rozumie i widzi trudności. Co dziwnie można go spotkać wśród spółdzielców, chociaż jest przeciętną pracą jako sekretarz organizacji partyjnej POM-u, instruktor, a obecnie zastępczo również i kierownik Wydziału Politycznego w jednej osobie. Tow. Sikora stara się wniknąć we wszystkie szczegóły spółdzielczej gospodarci, dobrze zna ludzi w spółdzielni. A mimo to efekty jego pracy są znikome. Popelnia on bowiem trzy zasadnicze błędy:

Niedostatecznie walczy o umocnienie i ubojowienie szóstosobowej organizacji partyjnej w spółdzielni. Członkowie partii w Czystej nie mają przydzielonych konkretnych zadań w kampanii żniwnej, organizacja partyjna nie domaga się od zarządu likwidacji wypażeń statutu, nie mobilizuje spółdzielców do świadomej dyscypliny. Tylko bezpośrednio, żywe obcowanie instruktora Wydziału Politycznego z organizacją partyjną w spółdzielni, pomaga ujawniać niedociągnięcia i szyć je usuwać. Tow. Sikora nie dość prze-

konywająco podpowiada zarządowi spółdzielni, że droga wyjścia z trudności spowodowanych zadłużeniem, jest szybkie podniesienie dochodowości gospodarstwa. A można to osiągnąć poprzez wydajną, zgodną pracę wszystkich członków spółdzielni. Wyjaśnienie tej zdawałoby się oczywistej sprawy, wymaga bogatych form pracy masowo-politycznej wśród spółdzielców. A tym czasem w Czystej nawet prasa nie jest traktowana jako najbardziej potrzebna pomoc w codziennej agtacji. Nie mówiąc już o zupełnym pominięciu życia kulturalnego.

I wreszcie tow. Sikora zaniedbuje pracę polityczno-świadomościową wśród kobiet, wysuwając na swoje usprawiedliwienie argument: „Jeśli własny mąż nie potrafi przekonać, to co może zrobić „obcy człowiek...”. Nie wątpimy w to, że „własny” mąż może wyjaśnić żonie wiele spraw. Ale przecież partia i organizacja masowo prowadzi z dobrem powodzeniem pracę masowo-polityczną wśród kobiet, nie licząc wyłącznie na ich mężów. A nierzadkie są wypadki, że właśnie żona przetrąca swego męża poziomem świadomości społecznej. Kobiętom z Czystej nie wyjaśnią się ich role w spółdzielni produkcyjnej. Przecież pracę kobiety liczy się tu na równi z pracą mężczyzn. Wynagrodzenie za pracę — w zbożu i pieniądzach — odbiera kobieta sama i sama wnosi je do rodzinnego gospodarstwa. Spółdzielnia produkcyjna zapewnia kobietę włojskiej szacunek jako człowiekowi pracy i pomoc jako matce rodzin. Zapewnia jej możliwość brań udziału w życiu społecznym i kulturalnym.

W Czystej są kobiety asystentki wychodzące do pracy. Żona towarzysza Edwarda Andermanna (choć ma małe dziecko), żona Podłaka, czy córka Tomkiewicza. Trzeba, by one same stały się wśród kobiet w spółdzielni agitatorami dobrej kolektywnej pracy na wspólnej gospodarce.

ALICJA ZATRYBOWNA  
ANDRZEJ CZECHOWICZ

## Podnośmy kulturę pracy księgarskiej

Jedną z klientek przybyła do Księgarni Nr 3 zwracając się do sprzedawcy: — Proszę „Zbiór wierszy, które lubimy”. (Taki bowiem jest tytuł książki w opracowaniu J. Koja i A. Wążyka). — Sprzedawczyni nie namyślając się wiele odpowiada:

— Proszę pani — my wszyscy lubimy wiersze.

Uśmiechając się dyskretnie, klientka sama podeszła do półki po żądaną książkę.

Oto drugi przykład z Księgarni Stargardzkiej:

— Proszę o „Listy Perskie” — Montegale. Pauzując na kłenka zdziwionym wzrokiem, a jednocześnie z pewnością siebie sprzedawczyni odpowiada:

— Przepraszam ale papeterii importowanej nie prowadzimy.

Przykłady te świadczą, że poziom kulturalny kadry księgarskiej w woj. szczecińskim i koszalińskim jest poważnie zaniedbany. Wydaje się za słusne od tego zacząć, jeśli jest mowa o funkcji kulturalnego oddziaływania księgarni oraz jej personelu.

Mamy w naszej kadrze dobrych i podnoszących swój poziom kierowników księgarni, takich jak Fiderow, Gryskiewicz, Kokoński i Foremą z woj. koszalińskiego. Przykłady niezłej pracy tych ludzi nie mogą jednak przysłaniać faktów świadczących o niskim poziomie naszej kadry zarówno jeśli chodzi o znajomość pracy księgarskiej jak i poziom ogólny. Często tak się składa, że wielu pracowników nie umie powziąć z sobą dwóch istotnych elementów — kulturalnej obsługi klienta z wykonaniem handlowych zadań placówki. Jeśli księgarnia ma estetyczny wygląd, a personel jako tako orientuje się w asortymencie książek, posiada znajomość książki — to z drugiej strony tenże sam personel nie widzi konieczności prowadzenia organizacyjnej pracy w kierunku wyjścia z książką na zewnątrz poprzez kolporterów, jak np. ma to miejsce w księgarni w Słupsku, Choszczynie, Międzyzdrojach i innych.

Jest wiele takich księgarni gdzie nie przywiązuje się najmniejszej uwagi do utrzymania porządku czy estetyki wnętrza, a kierownik takiej księgarni traktuje książkę jak pierwszy lepszy artykuł w sklepie spożywczym.

Podniesienie kultury naszej pracy — to troska o wygląd i zaopatrzenie księgarni, to praca nad

sobą. Sprzedawca, który się nie uczy — nigdy nie będzie dobrym księgarzem. Słowność wobec klienta, uprzejmość i takt, to nieodłączne cechy księgarza, których często nam brakuje. Na te sprawy zwracając uwagę nasi czytelnicy i klienti. M. in. mówił o tym ob. Lachnit na naradzie z personelem księgarni Nr 1 w Szczecinie. Księgarnie to nie tylko placówki handlu, które w ten czy inny sposób sprzedają książki, aby plan wykonać, księgarnie to placówki naszej kulturalnej pracy poprzez książki. Dlatego księgarnie winny stać się ośrodkami ogólnego zainteresowania, szerokiego powiązania ze środowiskiem, personel wraz ze swym ramieniem jakim są kolporterzy winien głęboko wniknąć z książką tam gdzie jest ona potrzebna ludziom pracy.

Personel księgarni winien sobie zdawać sprawę, że każda sprzedana książka pomaga naszym sukcesom na froncie walki o rozwój czytelnictwa. Każda książka kształtuje świadomość ludzi, podnosi ją na wyższy poziom, pomaga w pracy ułatwiającej wykonanie zadań gospodarczych. Rozumiejąc tę rolę książki aktyw księgarski nie może ograniczać się i zasklepić tylko do ciasnych ram księgarni, odrywać swoją pracę od ogólnych zadań i toczącej się walki o budownictwo socjalistyczne. Kiedy mowa o kulturze naszej pracy, to powinniśmy unikać wszelkiego rodzaju szkodliwych form „wypychania książki na siłę” — po to tylko by upłynięli rezerwy lub wykonać plan. Tego rodzaju formy pracy tkwią i tkwią jeszcze w pracy aktyw księgarskiego w naszym województwie. A przecież zadaniem naszym jest wyjście szerokim frontem z książką do ludzi pracy uwzględniając ich żądania w zakresie wyboru książki.

Rezumując właściwie wykonanie planu powinniśmy szczególnie naciskać na sprzedaż z zaledwie nie rezygnując z rozszerzenia łączności z zakładami pracy, instytucjami i organizacjami społecznymi.

Wielu pracowników sugeruje się często twierdzeniem, że plany są za wysokie i nierealne — że rynek jest nasycony itp. — Takie stawianie sprawy jest niesłuszne i demobilizujące. Popyt na książkę stale rośnie, gdyż rośnie stopa życiowa ludzi pracy, a więc i wzrastają potrzeby kulturalne.

Gdzie tkwią źródła naszych niedomagań? Otóż dużo zależy od tego, kto i jak pojmuje pracę w pięknym zawodzie księgarskim. — Jeśli ktoś traktuje tę pracę tylko jako tymczasową to jasne, że nie będzie troszczył się ani o księgarstwo, ani o to, by podnieść poziom swej świadomości i swoich kwalifikacji zawodowych. Dużą jednak winę ponosi samo kierownictwo przedsiębiorstwa zbyt mało uwagi przykładając do instruktora terenowego, do systematycznego szkolenia personelu.

Jest to jednym z ważniejszych zadań dla PP „Dom Książki” w Szczecinie. Zadanie to musimy rozwiązać poprzez opracowanie szerokiego planu szkolenia, sprzężonego instruktora dla obywateli województwa — szczecińskiego i koszalińskiego. Powinniśmy utworzyć księgarnię szkoleniową w każdym województwie, zwrócić większą uwagę na kontrolę i pomoc dla słuchaczy Technikum Księgarskiego. Mamy przecież możliwości w toku naszej codziennej działalności uczyć kadrę właściwego wypełniania obowiązków. Dysponujemy cennym materiałem szkoleniowym opracowanym przez Stanisława Malawskiego pt. „Obsługa klienta w księgarni”. Tę samą rolę spełnia „Głos Księgarza”.

Jeśli dyrekcja wspólnie z radą zakładową, organizacją partyjną, organizacją ZMP w należyty sposób troszczyć się będzie o wzrost kultury pracy księgarstwa, to i kadra księgarzy woj. szczecińskiego i koszalińskiego będzie skutecznie realizować zadania jakie nakłada II Zjazd partii na PP „Dom Książki”.

DYBUS MARIAN  
dyrektor PP „Dom Książki”  
w Szczecinie



Wczasy wędrowne są jedną z form wypoczynku, a zarazem znakomitą okazją do poznania piękna naszego kraju. Na zdjęciu: grupa wczasowiczów na szlaku wędrownym. (Fot. — CAF Werner)

TOWARZYSZE Dyrektorzy! — Może to nie będzie po waszej myśli, może wolelibyście żeby o tym nadal było cicho, ale mnie ta sprawa nie daje spokoju i dlatego pozwólcie, że zapytam — co jest właściwie z produkcją uboczną? Bo o ile wiem, to zapomnieliście o niej.

Pamiętacie okres między IX Plenum, a II Zjazdem naszej partii? — W waszych fabrykach aż wrzało od rozmów na temat ukrytych rezerw produkcyjnych, możliwości wykorzystania odpadów, wzbogacenia asortymentu wyrobów. Przychodzili do was robotnicy i majstrowie z pomysłami, dyskutowaliście z nimi gorąco...

Postanowiliście wtedy uruchomić w zakładzie produkcję uboczną. Wszyscy byli pełni zapału, każdy chciał, aby wśród towarów sprzedawanych na rynku były i nowe wyroby z jego fabryki. Bo przecież każdy wiedział, choćby tylko z narzekania żony czy matki, że szeregu artykułów brakowało wtedy w sklepach. Partia zaś postawiła przed całym narodem zadanie przyspieszenia wzrostu stopy życiowej i lepszego zaopatrzenia ludzi pracy. Zrozumieliście jej wezwanie, odpowiedzieliście na nie zobowiązaniem.

Potem jednak o produkcji ubocznej mówiono się w coraz rzadziej, wreszcie rozmowy na ten temat ucichły. Upłynęło już wiele miesięcy, a produkcji ubocznej nadal w waszym zakładzie nie ma. Chcę więc wam o niej przypomnieć. Nie wszyscy bowiem zapomnieli o potrzebie rozwijania tej istotnej gałęzi wytwórczości. Opowiem wam, co się na ten temat mówi...

### ...W „ARGEDZIE”

— Brakuje nam jeszcze wielu rodzajów przedmiotów domowego użytku, takich jak: wszelkiego rodzaju prętów i haków do okien, potrzebne nam są klamry, klódki do kluczy, tańczuski do zamykania drzwi, skrzynki na listy, haki do garderoby, sprzężyny, dzwonki i klódki literowe. Zapytajcie w domu czy łatwo jest ku-

### List do dyrektorów

## Nie traktować produkcji ubocznej — ubocznie

pić wyroby kuchenne, lub nożownice i ile się trzeba nachodzić, zanim się kupi karkociąg, lub dobrą szczotkę do szorowania podłogi.

Liczyliśmy na nasz przemysł kluczowy i terenowy, bo on ma największe możliwości uruchomienia dodatku wej produkcji. W każdym zakładzie leży przecież dużo odpadów. Dlaczego się ich nie wykorzystuje?

Zastępca dyrektora „Argedu”, ob. Walińska mówił mi, że był osobiście w większych zakładach naszego województwa z propozycją zawarcia z nimi umów na produkcję uboczną w zakresie artykułów gospodarstwa domowego. Tylko Koszalińska Fabryka Mebli i Słupskie Zakłady Sprzętu Okręgowego coś nie wyprodukowały. Ale te kilkadziesiąt taboretów czy łopatek do węgla nie zmienia sytuacji na rynku. Ta produkcja to kropla w morzu; jak dotychczas nasz przemysł kluczowy nie uzupełnił w dostatecznej mierze braku niektórych wyrobów na rynku.

Nasze potrzeby zaspokajają wlec po części inne województwa. Kierownictwa fabryk, takich jak Sianowska Fabryka Zapalek, Słupskie Fabryki Mebli czy Słupskie Zakłady Narzędzi Rolniczych, traktują produkcję uboczną jako sprawę drugorzędą — po prostu nie myślą o niej.

Towarzysze Dyrektorzy, również i u Was z produkcją uboczną nie jest dobrze. Mówicie, że plan przede wszystkim? — Macie rację. Ale produkcja uboczna to też ważna sprawa; przecież zobowiązaliśmy się uruchomić ją, przyrzekliście to partii.

### W PRZEMYSLE TERENOWYM NIELEPIEJ...

Zakłady podległe WZPT też zapomnieli o produkcji ubocznej. Na przykład Białogardzkie Zakłady Przemysłu Terenowego zobowiązały się wyprodukować w ramach produkcji ubocznej zabawki wartości 32 tys. złotych, a wyprodukowały ich zaledwie na sumę 600 złotych. Sianowska Fabryka Wozów zaniedbała produkcję tak poszukiwanych na rynku wózków ręcznych a tarkak i Stolarnia Mechaniczna w Tuchnie, mimo dogodnych warunków, dotychczas nie rozpoczęły produkcji części do wozów gospodarskich.

Nie będę wliczać wszystkich zakładów, które nie pomyślały dotychczas o produkcji ubocznej. Lista byłaby zbyt długa. Powiem tylko, że jeśli chodzi o produkcję uboczną, to przemysł terenowy pracuje w oderwaniu od potrzeb rynku, że ich nie zna. Jego produkcja nie jest uzgodniona z dystrybutorem, stąd też nadmiar, lub niedobór niektórych wyrobów na rynku. Stąd zakłócenia w handlu.

### CO NA TO WKPG?

Rozmawiałam na ten temat z zastępcą przewodniczącego WKPG, tow. Kropielnicką i otrzymałam taką odpowiedź:

— Produkcja uboczna nie wchodzi do planu NPG dlatego trudno nam ją kontrolować. Wiemy co nasz przemysł produkuje, ale nie wiemy czego, mimo podjętych zobowiązań w za-

kresie produkcji ubocznej, nie wykonali. Mogę tylko powiedzieć, że w tej dziedzinie istnieją poważne zakłócenia, gdyż Wydział Handlu nie uzgodnił z Wydziałem Przemysłu Woj. RN zapotrzebowania na określone wyroby. Zle planowanie i zła dystrybucja — oto co można powiedzieć o oddziaływaniu tych wydziałów na rozwój produkcji ubocznej.

Rację ma tow. Kropielnicka, że produkcja uboczna powinna być koordynowana. Na pewno i wy, tow. Dyrektorzy, zgodzicie się z tym. Stuznie też domaga się okresowych narad dystrybutorów z producentami, na których wymieniano by doświadczenia i ujawniano błędy. Niestety, takiej narady od marca br. nie było. Dlaczego? Na to z-ca kierownika Wydz. Przem. tow. Cierpiowski umiał mi tylko tyle powiedzieć, że „pewnie wydziałowi nie starczyło na to czasu”.

Te przykłady charakteryzują stosunek niektórych wydziałów Przemysłu Woj. RN i WKPG do sprawy produkcji ubocznej. Nie analizuje się sytuacji, nie reguluje, nie podsuwa projektów, bo „kto to w końcu ma robić?” Toteż tam gdzie produkcja uboczna w ogóle istnieje — rozwija się żywiołowo, tam zaś gdzie jej nie ma — wszyscy są zadowoleni, że WKPG i Wydz. Przem. Prez. Woj. RN nie myślą o tej sprawie.

Mamy więc do Was pretensję Tow. Dyrektorzy, żeście się z tym stanem rzeczy pogodzili, żeście się nie domagali energicznie stałej pomocy i kontroli. Myślę, że nie będziecie długiej bierni i uczynicie wszystko, by ten stan zmienić. Bo w sprawie, o której mowa, nie chodzi tylko o ustalenie winnych i stwierdzenie tego, co jest, ale przede wszystkim chodzi o zerwanie z niesłusznym poglądem, że produkcja uboczna można nadal traktować tylko ubocznie. Chodzi o to, by sprawie tej, podobnie jak planowi gospodarstwu poświęcić wiele troski. Na wtemu produkcji ubocznej czekają ludzie pracy.

IRENA LUBOJAŃSKA

## Uwaga korespondenci pow. kolobrzskiego

W dniu 21 sierpnia br. Redakcja „Głosu Koszalińskiego” organizuje powiatową naradę korespondentów, z następującym porządkiem dziennym:

1. Referat na temat „Bieżące zadania korespondentów” z uwzględnieniem oceny pracy korespondentów w powiecie.
2. Dyskusja.
3. Podsumowanie dyskusji i wręczenie nagród korespondentom.

W związku z tym prosimy o przygotowanie się do dyskusji. Mając na uwadze doniosłość narady i pomoc, którą chcemy tą drogą Wam udzielić, jesteśmy zdania, że obecność Wasza jest obowiązkowa. Liczymy na punktualne przybycie. Koszt ta podróży będą zwracane na miejscu. Narada odbędzie się w gmachu KP PZPR w Kolobrzegu o godzinie 10.

## Cyrk nr 5 przyjechał do Koszalina

Do Koszalina przyjechał Państwowy Cyrk Nr 5, który już w dniu 21 bm. daje pierwsze przedstawienie.

Na program złożą się m. in. tresura koni, psów, żonglerka, popisy na stalowej linie, ewolucja na trapezach itp.

Cyrk Nr 5 zdobył już dużą popularność i niewątpliwie w stępy jego cieszyć się będą pod wodzeniem. Zaznaczyć należy, że program z jakim występuje cyrk Nr 5 jest bardzo ciekawy i atrakcyjny.

Początek przedstawień o godz. 19.30. W niedzielę dwa przedstawienia o godz. 15.30 i 19.30.

Bilety do nabycia w kasie Cyrku w dniu przedstawienia od godz. 15-tej, w niedzielę od godz. 10-tej.

## Wkrótce zakończenie kolonii i obozów letnich

# „Nad środkowe wybrzeże przyjedziemy znowu za rok”

UROCZE okolice Ziemi Koszalińskiej i nadmorskie miejscowości wybrzeża gościły w tym roku młodzież szkolną z różnych stron Polski.

Wśród lasów, nad brzegami jezior i nadmorskiej plaży przez całe dwa miesiące wakacji letnich młodzi chłopcy i dziewczęta korzystali z zasłużonego wypoczynku po całorocznej nauce. O tym, że na Ziemi Koszalińskiej można było dobrze wypocząć świadczą liczne listy na desłane przez uczestników kolonii i obozów letnich do naszej redakcji.

205 dziewczynek — córek śląskich górników z kopalni przebywało w pow. szczecińskim. Podczas pobytu na kolonii cała ta grupa uczennic podzielona na zastępy współzawodniczyła ze sobą o tytuł „najlepsze go zastępu”.

Walka o tytuł najlepszego zastępu była szlachetna i prowadzona z wielkim entuzjazmem — piszą dziewczęta. Ilość punktów zdobywanych przez zastępy zmieniała się z dnia na dzień. Nadeszła wreszcie chwila decydująca — pierwsze miejsce zajął zastęp I. Wśród nie milknących oklasków wręczono zwycięskiemu zastępowi nagrody na łączną sumę 870 zł.

Chodziliśmy często na wycieczki. Okolice Szczecinka spodobały nam się ogromnie. Szczególnie atrakcyjne były wycieczki statkiem „Delfin” po małowicznym jeziorze. Czas wypoczynku nie mijal nam tylko na zabawie. Przepracowaliśmy 480 roboczogodzin przy poszukiwaniu stonki ziemniaczanej.

Dużo niezapomnianych wrażeń wakacyjnych przybyło uczniom szkół z Kłodzka, którzy wypoczywali nad jeziorem Gardno w powiecie Słupskim.

Połowy rybaków stały się niesłabnącą atrakcją dla uczestników kolonii. Zaciekawieni połowami mieszkańcy górskich okolic żywo śledzili pracę rybaków z Gardna. Ba, nawet sami próbowali łowić na wędkę.

O województwie koszalińskim uczyliśmy się w szkole. Wiedzieliśmy, że jest to województwo przede wszystkim rolnicze z równocześnie silnie rozwiniętymi bazami rybołówstwa morskiego. Ale dopiero po przyjeździe na miejsce mogliśmy się przekonać, że znajdując się tu przepięknie okolice naszego kraju.

Tak więc, aby przekonać się ile piękna zawiera w sobie Ziemia Koszalińska trzeba ją zobaczyć. Piękno nadmorskiego województwa urzekło także naszych gości — uczniów ze szkół Kluczborka, którzy zakończyli swój list słowami:

„Wiemy, że przez poznanie swojego kraju możemy jeszcze bardziej kochać go i naprawdę szczerze i owocniej dla niego pracować.”

Zachwyt jaki wzbudza Ziemia Koszalińska wśród uczniów przybyłych na teren naszego województwa po wypoczynku i nowy zapas sił można znaleźć w każdym prawie liście. W każdym liście w przeróżnych odmianach powtarzają się słowa: „W przyszłym roku przyjedziemy tu znowu”.

Zb. K.

## Komitety blokowe pomagają w żniwach



Wezwanie rzucone przez Komitet Blokowy nr. 4 w Koszalinie, w sprawie udzielenia pomocy w akcji żniwnej dla PGR zostało przyjęte przez Komitety Blokowe z pełnym zrozumieniem. Do dnia 15 sierpnia w akcji żniwnej wzięło udział 185 osób.

Komitet Blokowy nr. 6 w Koszalinie zorganizował 25 osobową brygadę żniwną, która w dniu 14 bm. pracowała na polach PGR Bonin, przy zestrzeżeniu pszenicy oźmiej.

W dniu 15 bm. mieszkańcy Komitetów Blokowych w ilości 97 osób pracowali na polach PGR-owskich naszego województwa. W pracy przy zestrzeżeniu pszenicy w PGR Strzepowo wyróżnili się: ob. Witold Wabicki, Andrzej Lipowy i Dionizy Straz.

W PGR Strachomino pracowała grupa 78 osób, która w ciągu kilku godzin zestawiała i związała pszenicę na obszarze 15 ha. W grupie tej pracowali również harcerze z rejonu Kom. Blokowego Nr. 4.

Następny wyjazd ekip żniwnych nastąpi w dniu 22 sierpnia.

Na zdjęciu: udekorowanymi samochodami udają się mieszkańcy komitetów blokowych na PGR-owskie pola, pomagać w pracach żniwnych.

## Sesja Woj. RN w Koszalinie

Dnia 27 i 28 bm. odbędzie się VI-ta sesja Wojewódzkiej Rady Narodowej w Koszalinie. Sesja w pierwszym dniu obrad rozpoczyna się o godzinie 11-tej, zaś w drugim o godzinie 9-tej w sali konferencyjnej Woj. RN.

## Konkurs na najlepszą gablotkę lub wystawę sklepową

Z inicjatywy Woj. Klubu Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, powołany został komitet organizacyjny konkursu na najlepszą gablotkę lub wystawę sklepową.

Konkurs ma za zadanie wykażać osiągnięcia uzyskane dzięki pomocy i przyjaźni wielkiego Kraju Rad.

Zakłady pracy oraz instytucje winny dołożyć starań, by ich gablotki lub wystawy, były tak pod względem treści jak i

## Nowe rodzaje zabawek dziecięcych z tworzyw sztucznych ukazały się w sprzedaży

WARSZAWA. Ostatnio przemysł guzikarsko-galanteryjny rozpoczął produkcję szeregu estetycznych zabawek z tworzywa sztucznego, tzw. polistyrenu. Nowe zabawki ukazały się w sprzedaży i cieszą się dużym powodzeniem wśród najmłodszych obywateli.

## Skończyć ze słowami

Ob. Władysław Gierczak osiedlił się w kwietniu br. w gr. Bobrowice, gm. Sławno. Do chwili obecnej nie otrzymał on całej działki ziemi, która należy do jego gospodarstwa. W tej sprawie kilkakrotnie interweniował w Prez. Pow. Rady Narodowej, — Zarząd Rolnictwa w Sławnie, lecz nieistety bezskutecznie.

Każda wizyta Gierczaka, kończyła się tylko na słowach kierownika Zarządu Rolnictwa, że przyjeździe się na miejsce i załatwi itp. Lecz od słów do czynu — daleka droga. Sprawy ob. Gierczaka do tej pory nie załatwiono.

Również sprawa przyznania mu pożyczki na remont budynku mieszkalnego została załatwiona odmownie.

Bezduśzny stosunek pracownika Prez. PRN winien ulec radykalnej zmianie.

KONSTANTY OGIDEL  
Korespondent „Głosu”

## ŻNIWA i OMŁOTY na wsi KOSZALIŃSKIEJ

### Gmina Waldowo zorganizowała zbiorową dostawę żywca

Równoległe z realizacją obowiązkowych dostaw zboża trwa w naszym województwie walka o likwidację zaległości i terminową dostawę obowiązkowo żywa.

Ostatnio chłopci gminy Waldowo zorganizowali zbiorową dostawę żywca z 8 gromad. W zbiorowej dostawie brało udział 25 rolników dostarczając 27 szt. trzody chlewnej o łącznej wadze 2986 kg.

Dostawa ta podniosła wykonanie planu miesięcznego gminy Waldowo do 86,2 proc. Na wyróżnienie w odstawach zasługują: ob. Marta Felska z gromady Głodowo, która do starczyła 2 tuczniki ponad plan otrzymując jako premię 300 kg paszy treściwej oraz 600 kg węgla. Ob. Felska jako inicjatorka zbiorowej dostawy

wy ponadto zakontraktowała 4 tuczniki na miesiąc listopad.

Ob. Bazyl Hrudu z tejże gromady posiadający 4 ha ziemi realizując swoje plany na bieżąco dostarczył ponad plan tucznika kontraktowanego o wadze 168 kg za co otrzymał 2368 zł oraz jako premię 33 kg paszy treściwej i 672 kg węgla. Ob. Hrudu zobowiązał się dodatkowo do końca roku dostarczyć jeszcze dwa tuczniki.

Ob. Michał Szyca z gromady Dolsko swój roczny plan wykonał z nadwyżką, dostarczając jednego tucznika ponad plan o wadze 110 kg. Przykład chłopów gminy Waldowo godny jest naśladowania.

(Z „Wiadomości Waleckich”)

### Dobra organizacja partyjna w PGR Rychowo

W zespole Stanomino, przodującym gospodarstwem jest PGR Rychowo. Dzięki dobrej organizacji pracy przez kierownika ob. Małeckiego żniwa i omłoty w tym PGR są już prawie na ukończeniu. Do tej pory, pomimo niedogodnych warunków klimatycznych, zdążyli omlócić 1006 q żyta. Dla państwa odstawiono już przeszło 330 q. Omlócony został już i odstawiony do punktu skupu rzepak. Jęczmień jary został skoszony w 75 proc., a ożymy jest już omlócony i przy-

gotowany do siewu, 230 a czy stego kwalifikowanego jęczmień nie przygotowało Rychowie dla siewu dla innych zespołów. Zaraz po skoszeniu żyta robotnicy PGR-u przystąpili do dokonywania podorywek. Podczas kiedy w innych gospodarstwach tego samego zespołu wykonano podorywkę zaledwie w 40 proc., Rychowo ma już podorane około 80 proc. hektarów areatu. Poza tym zasiało na dużo poplonów. Samej wyki i peluski zasiano 24 ha.

Wyniki, które osiągnięto w gospodarstwie Rychowie w dużej mierze można zawdzięczać dobrej pracy organizacji partyjnej, która potrafiła zmobilizować robotników i ich żony do wykorzystania każdej chwili pogody. W pracy wyróżnili się członkowie partii, którzy stanęli na najbardziej zagrożonych odcinkach.

(p)

## Matka i syn otrzymali odznaki „Przodownika Pracy”

Na akademii zorganizowanej przez kolejarzy stacji Szczecinek, poświęconej 10-leciu Polski Ludowej, zostali odznaczeni odznaką „Przodownika Pracy” matka i syn Bigoniewa.

Monika Bigoniewa ma lat 51 i wykonuje 175 proc. normy. Syn jej Czesław, hamulcowy drużyn konduktorskich, wyrobił przeciętnie 117 proc. normy.



### NIE MYLIĆ DNIA Z NOCĄ

Zwracamy się do MRN w Szczecinku zapytaniem, dlaczego na niektórych ulicach Szczecinka w porze dziennej pali się światło, podczas, gdy nocą toną te ulice w „egipskich ciemnościach”?

### WIĘCEJ TROSKI O KONSUMENTA

Pytamy kierownictwo restauracji „Baltyk” w Koszalinie, dla czego dopuszcza do tego, by ludzie czekali na obiad godzinami i otrzymywali posiłki nie nadające się do spożycia?

Ciekawo, że kierownik usiłował przekonać jednego z konsumentów, iż wszystko to „co gotuje kuchnia, konsumenci są zmuszeni spożyć”.

Nie, obywatelu kierowniku, nie wszystko co ostatnio gotuje wasza kuchnia, nadaje się do spożycia.

S. L.

### MŁODZIEŻ PRACUJE NA SPÓŁDZIELCZYCH POLACH

Młodzież woj. warszawskiego, przebywająca na obozie

### DOBRE CHĘCI I BRAK ZROZUMIENIA

Założa Banku Inwestycyjnego w Koszalinie w liczbie 30 ludzi zobowiązała się wyjechać 3 razy w tygodniu na żniwa do PGR-u Osieki, zespół Bonin.

Mimo szczerzych chęci, pracownicy tej instytucji już od dwóch tygodni nie mogą się doczekać na zorganizowanie dojazdu do PGR-u.

Kilkakrotnie zwracanie się do kierownictwa tego PGR-u o przysłanie jakiegos pojazdu nie dało rezultatów.

A ludzie są chętni do pracy... i nadal czekają na samochód.

## CO, gdzie, kiedy?

### Kina

KOSZALIN — „Nowa Huta” — „Preludium sławy”. Seansy godz. 16, 18 i 20. „Młoda Gwardia” — Rokossov — „Swinlarka i pastuch”. Seansy godz. 20.

SŁAWNO — „Sława” — „Żywy trup” II seria. Seansy godz. 20.

SŁUPSK — „Polonia” — „Las” II seria. Seansy godz. 16, 18 i 20.

USTKA — „Delfin” — „Tragiczny posąg”. Seansy godz. 18 i 20.

BIAŁOGARD — „Baltyk” — „Zagubione dzieciństwo”. Seansy godz. 18 i 20.

BYTÓW — „Albatros” — „Paloma”. Seansy godz. 20.

CZŁUCHÓW — „Uciecha” — „Porwanie”. Seansy godz. 20.

DRAWSKO — „Draha” — „Celuloza”. Seansy godz. 20.

DARŁOWO — „Bajka” — „Córka pułku”. Seansy godz. 20.

MIASTKO — „Grafyna” — „Mury Malapagi”. Seansy godz. 20.

KOŁOBRZEG — „Wybrzeże” — „Tosca”. Seansy godz. 20.

SZCZECINEK — „Przyjaźń” — „Kobieta dotrzymuje słowa”. Seansy godz. 18 i 20.

ZŁOTOW — „Rodło” — „Płotka z ulicy Barskiej”. Seansy godz. 20.

WALCZ — „Tęcza” — „Odzyskane szczęście”. Seansy godz. 18 i 20.

CZAPLINEK — „Piast” — „Cesarzy piekarski” I seria. Seansy godz. 20.

ZŁOCIENIEC — „Mewa” — „Wilhelm Tell”. Seansy godz. 20.

ŚWIDWIN — „Warszawa” — „Człowiek bez jutra”. Seansy godz. 20.

POLCZYN ZDRÓJ — „Wolność” — „Czarne korytarze”. Seansy godz. 20.

UWAGA: Repertuar kin podajemy na podstawie komunikatu Okr. Zarządu Kin w Koszalinie.

### Teatr

BALTYCKI TEATR DRAMATYCZNY W KOSZALINIE wystawia dziś w Kolobrzegu sztukę Mollera — „Szelmosiwa Skapena”. Początek godz. 19.30.

„OD MELODII DO MELODII” W programie: melodie operetkowe, humor, taniec. Wykonawcy: Krystyna Sosnowska, Barbara Rudzka, Jerzy Michotek, Kazimierz Rózewicz, Stefan Wittenberg.

W dniu dzisiejszym artyści warszawskiego „Artozu” wystąpią w Ustroniu Morskim, 20 bm. w Kolobrzegu.

### Radio

#### PROGRAM I

20 sierpień 1954 r. (Piątek)

Wiadomości: 5.05, 6.00, 7.00, 7.50, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00.

5.10 Audycja dla wsi. 5.25 Muzyka poranna. 5.48 Gimnastyka. 6.15 Dla nauczycieli — pog. pt. „O sprawach pozornie błażych w pierwszych dniach roku szkolnego”. 6.30 Kalendarz radiowy. 6.37 Koncert poranny. 7.15 Muzyka rozrywkowa. 8.00 Muzyka poranna. 8.30 Dla dzieci starszych „Błękitna sztafeta”. 8.55 Rapsodie Dworzaka i Liszta. 9.20 Muzyka ludowa. 9.40 Dla przedszkoli i dziecińców wiejskich zabawa z piosenką pt. „Tak się miele zbożo”. 10.00 Muzyka baletowa. 10.55 Muzyka rozrywkowa. 11.30 Muzyka i aktualności. 12.10 Lekkie piosenki polskie. 12.25 „Na swojską nutę”. 12.45 Aud. dla wsi. 13.00 Przerwa. 15.30 Dla dzieci odc. pow. pt. „Szwedzi w Warszawie”. 16.05 Pogadanka dr Pytla pt. „Kłopoty z osi i jej mamy z powodu owsiaków”. 16.15 Najpiękniejsze melodie Lehara. 17.00 Słuchacz pisza. 17.05 Muzyka. 17.20 Skrzynka ogólna. 17.30 Z cyklu: „Od Tatr do Baltyku” — melodie mazowieckie. 17.45 Utwory skrzypcowe. 18.00 „Śpiewamy pieśni i piosenki”. 18.20 „Na młodzieżowej antenie”. 18.45 „Obronca Głogowa” — fragm. pow. pt. „Królowski synowie”. 19.00 Muzyka taneczna. 19.50 „Sportowcy wiejski na start”. 20.30 „Gracje” — komedia M. Gogola. 22.00 Dzieńnik sportowy. 22.05 Audycja aktualna. 22.20 Koncert muzyki popularnej.

# Grzyby — niewyzyskane źródło smacznego pożywienia

Polska z dawien dawna słynęła z bogactw grzybów, które setkami gatunków od wiosny do późnej jesieni przetrzymują przez kobierce mchów, traw i krzewów w naszych lasach. Im lato jest cieplejsze i bardziej deszczowe, tym obficie występują.

Bogactwo grzybowe naszych lasów podczas lat urodzajnych można w przybliżeniu ocenić na 10 milionów kilogramów zbieranych rocznie grzybów, jeśli brać pod uwagę tylko najcenniejsze i najbardziej znane gatunki. W rzeczywistości jednak zbiory naszych grzybów byłyby znacznie większe, gdyby często zbierać i użytkować szereg gatunków mniej znanych, obecnie niedocenianych.

W lasach naszych bowiem, na skutek niedbalstwa i nieznaności, marnuje się rocznie ogromne ilości cennych grzybów. Jeśli zwrócilibyśmy do podręczników z zakresu grzyboznawstwa, dowiedzielibyśmy się, że liczba grzybów jadalnych wynosi przeszło 500 gatunków. Gdy porównamy tę liczbę z liczbą około 20 gatunków najczęściej w Polsce zbieranych i użytkowanych, to będziemy mieli obraz, jak nikły procent tego bogactwa naszych lasów wykorzystujemy.

Dlatego tak mało gatunków znalazło się dotąd w naszym jadłospisie? Różne są tego przyczyny. Jedną z nich jest fakt, że handlowe zainteresowanie grzybami przed wojną kierowało się na najcenniejsze gatunki, co w dużym stopniu przesądzało o nieinteresowaniu zbieraczy. Ponadto ludność w mieście i na wsi bardzo nieufnie traktuje grzyby mało znane i z trudnością daje się namówić do ich wypróbowania. Jest to zupełnie zrozumiałe, jeśli się weźmie pod uwagę fakt, że takie próby wskutek małej znajomości grzybów niejednokrotnie kończyły się wypadkami zatrucia, nieraz nawet śmiertelnymi. Wskutek tego każdy mało znany gatunek grzyba nazywany jest w Polsce „psim grzybem”, albo „psią bełką” i z góry zaliczany do kategorii grzybów niejadalnych, a nawet przypuszczalnie trujących i dla zdrowia szkodliwych.

W rzeczywistości jednak tak nie jest. Grzyby silnie trujące i prawdziwie niebezpieczne jest stosunkowo niewiele. Dobre ich poznanie może całkowicie zabezpieczyć od możliwości zatrucia. Ogromna zaś większość grzybów nadaje się do spożycia.

Czy jednak wartość ich jest jednakowa? O wartości grzybów jadal-

nych decydują różne ich cechy, jak np. przydatność do różnych sposobów przerobu, łatwość transportu, własności spożywcze i smakowe, bogactwo witamin itd. Grzyby, które w wysokim stopniu posiadają wszystkie wskazane wyżej cechy lub przynajmniej większość ich, zaliczane są do najwyższej, pierwszej kategorii pod względem wartości gospodarczej. Takich grzybów mamy stosunkowo niewiele. W Polsce zaliczamy do nich zaledwie sześć następujących gatunków: borowik, kurka, pieczarka, rydz, piestrzenica i gąska zielona.

Następnie mamy drugą kategorię grzybów pod względem ich wartości gospodarczej. Są to gatunki posiadające pewne cechy ujemne, obniżające ich wartość, jak np. maślak, bardzo miękki i oślizły, a więc trudny do transportu, albo smardz, w Polsce dość rzadki, albo wreszcie surowatki w małym stopniu nadające się do przerobu itd. Takich grzybów, zaliczanych do drugiej kategorii, mamy w Polsce kilkadziesiąt gatunków. Wartość odżywcza grzybów tej kategorii jest duża, często taka sama jak poprzedniej.

Wreszcie mamy grzyby trzeciej kategorii pod względem wartości gospodarczej. Liczą one paręset gatunków, a jednocześnie są mniej wartościowe od poprzednio wymienionych. Albo są mało smaczne i ciężkostrawne, albo całkowicie nie nadają się do przerobu, występują rzadko i w małych ilościach, albo wreszcie łączą w sobie cały szereg wskazanych cech ujemnych. Ale użytkować je, rzecz prosta, można.

Poszukując niewyzyskanych lub mało wyzyskanych źródeł surowca grzybowego, należy brać pod uwagę przede wszystkim drugą kategorię grzybów, gdyż wśród kilkadziesiąt gatunków do niej należących znajdują się rzeczywiście gatunki w Polsce zapoznane. Najcenniejsze wśród nich są te gatunki, które występują w dużych ilościach i nadają się do pewnej kategorii przerobu, a więc tym samym mogą być produktem masowego spożycia. Takim gatunkiem jest np. mleczaj pieprzny, inaczej biel (*Lactarius piperatus*), po rosyjsku „gruzd”. Jest to grzyb bardzo wysoko ceniony w innych krajach. W Polsce natomiast zupełnie nie użytkowany, chociaż pełno go w naszych lasach. Takim samym gatunkiem jest opieńka miodowa (*Armillaria mellea*), groźny

Pasożyt naszych lasów, ale je jednocześnie grzyb doskonale nadający się do konserw i marynat i w niektórych latach owocujący w ogromnych ilościach. W chwili obecnej w Polsce rzadko kiedy zbiera się opieńki.

Mniej cenne są oczywiście gatunki rzadko występujące lub o małych owocnikach. Nie nadają się one bowiem z tego powodu do masowego przerobu, ale z powodzeniem można je spożywać z innymi gatunkami. Do takich grzybów możemy np. zaliczyć twardzioszka przydrożnego (*Marasmius oreades*), o małych owocnikach, zaliczanego jednak do najsmaczniejszych grzybów. Poza tym wymienimy również *luźniak płaczkę* (*Rozites caparata*), występującego w górach w dość dużych ilościach, bardzo smacznego, jednak mało znanego.

Wreszcie mamy również gatunki występujące w dużych ilościach, jak np. niektóre surowatki, mleczałe lub czernidłki, nie nadające się do przerobu.

Oczywiście szersze wyzyskanie bogactw grzybów jest niemożliwe bez dobrej, gruntownej popularyzacji grzyboznawstwa.

Popularyzacja ta, to prze-

de wszystkim rozpowszechnienie tanich atlasów grzybów z dobrymi barwnymi tablicami i krótką charakterystyką poszczególnych gatunków, sposobem ich przetwarzania i użytkowania. Tą stroną propagandy powinny się zająć przede wszystkim wydawnictwa korzystając z pomocy Instytutu Badawczego Leśnictwa. W sezonie grzybowym ważną rolę propagandowo-popularyzacyjną odegrałyby pokazy — wystawy grzybów jadalnych i trujących, urządzone np. przez placówki Skupu Państwowej Centrali Leśnych Produktów Niedrzewnych „Las”. Ten rodzaj propagandy miałby duże znaczenie nie tylko dla stałych dostawców „Lasu”, ale i dla szerokiego ogółu ludności pracującej, zwłaszcza w miejscowościach letniskowych, dla organizowania wycieczek nie dzielnych na grzybobranie. Taka propaganda i popularyzacja znajomości grzybów pozwoli na zwiększenie masy surowca dostarczonego do przetwórstwa przemysłowego, a zarazem umożliwi wielki rodzinny w mieście i na wsi wzbogacenie jadłospisu o cenny artykuł spożywczy.

mgr inż. H. ORŁOS

## - SPORT - SPORT - SPORT -

### Moskwa — Warszawa na stadionie Dynamo

Piłkarze polscy, którzy roze- grają w ZSRR kilka międzyna- rodowych spotkań, przybyli do Moskwy i zamieszkali w hote- lu „Europa”.

We wtorek odbyli lekki tren- ning i byli obecni na finałowym meczu o mistrzostwo ZSRR juniorów w piłce no- żnej.

Pierwsze spotkanie polacy rozegrają w środę 18 bm. na stadionie Dynamo w Moskwie, a następnie wyjadą do Mińska.

Ostateczny skład na mecz Moskwa — Warszawa ustalo- ny zostanie na kilka godzin przed rozpoczęciem spotkania, przy czym reprezentacje wy-

stąpią przypuszczalnie w na- stępującym zestawieniu:

Moskwa: bramkarz — Ja- szin, — obrona — Piszczenko, Krzyżewski, Siedow, — pom- cze — Maramonow, Netto, — atak — Tatuszyn, Isajew, Ilin, Salnikow, Riskin.

Warszawa: bramkarz — Ste- faniszyn (Wyrobek), — obro- ną Durnok, Orłowski, Cichoń, (Walczak), pomoc — Korynt, Grzywocz, (Zientara), — atak — Sasiadek, Jezerski (Train- pisz), Cieślak, Kempny, (Brych- cy) Mordarski.

Spotkanie to prowadzić bę- dzie sędzia bułgarski — Ta- koff.

### Tenisowe mistrzostwa Polski juniorów

Z jednodniowym opóźnie- niem z powodu złych warun- ków atmosferycznych rozpoczę- ly się we wtorek 17 bm. w Krakowie tenisowe mistrzost- wa polski juniorów. W turnie- ju bierze udział 72 zawodni- ków i zawodniczek z całego kraju. W pierwszym dniu mi- strzostw uzyskano następują- ce wyniki:

Juniorzy: Filip — Dowbo- równa 4:6, 6:1, 6:4 Hajókówna — Chmielewska 6:0, 6:1, Mora- czewska — Szczygłówna 6:0, 6:3, Banasiówna — Rogoszew- na 6:3, 4:0, Zebrowska — We- relwiska 6:4, 6:1, Licisówna — Malinowska 6:0, 6:1, Danda — Kozłaniuk 6:4, 6:3, Panasiuk — Szelenkowska 6:3, 6:2, Licis- ówna — Zebrowska 6:1, 6:1. Partię Moraczewska — Bana- siówna przerwano z powodu deszczu przy stanie 6:0, 5:6.

Juniorzy: Wójcik — Dzitkow- ski 6:1, 6:0, Filipowicz — Hir- schel 2:6, 6:4, 6:4, Andrzejczak — Stepien 6:3, 6:2, Szumski — Lewandowski 7:5, 7:5, Tymow- ski — Kamiński 6:3, 6:3, Mi- jowski — Szkółka 6:2, 6:4, Kop- czyński — Roubie 6:0, 6:3, Ro- szkiewicz Wardas 1:6, 8:6, 6:2, Gęsiorek — Bukowski 6:2, 6:1, Eyzlikiewicz — Kozłowski 6:1, 6:0, Kopicz — Filipowicz 6:4, 6:2, Gęsiorek — Malinowski 6:3, 6:3, Szykiewicz — Andrzej-

czak 9:7, 6:2, Marcin — Jamroz 6:2, 6:2, Szostak — Siedlecki 7:5, 2:6, 6:3, Chudowicz — Wilk 2:6, 7:5, 1:6, Trzebiatowski — Wójcik 6:4, 7:5, Tymowski — Betlejewski 6:2, 8:6.

### Wyjazd polskich wioślarzy do Holandii

W niedzielę, w godzinach wie- czornych wyjechali do Holandii polscy wioślarze na mistrzostwa Europy, które rozegrane zostaną w dniach 20 — 22 bm. w Amster- damie.

W skład reprezentacji Polski wchodzi następujący zawodnicy: Jedynek kobiet — Jezierska, dwój- ki podwójne kobiet — Mońka, Adach, Jedynek mężczyzn — T. Kocerka, dwójki bez sternika męz- czyzn — Poniatowski i H. Kocer- ka, czwórki mężczyzn — Szwarc- er, Jagodziński, Antkowiak i Dakr- zewicz.

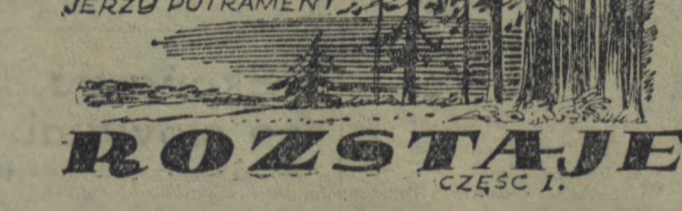
### Z mistrzostw piłkarskich ZSRR

W dalszym ciągu mistrzostw pi- łkarskich ZSRR Dynamo (Tbilisi) zremisowało w Dynamo (Kijów) — 0:0 Rezerwy Pracy (Leningrad) z Lokomotiw (Charków) — 1:1, a Torpedo (Moskwa) pokonało wy- soko Torpedo (Gorki) — 5:0.

W tabeli prowadzi nadal zespół Dynamo (Moskwa) — 29 pkt. przed Spartakiem (Mińsk) — 26 pkt.



Na zdjęciu: dom wycieczkowy Centralnej Rady Związków Zawodowych „Wasyl Kolarow” w Pamporowo. (Fot. — CAF)



(36)

Tak więc sam długo i mozolnie przekonywał kupców o konieczności przyjęcia Turonia. Jak ma teraz tłumaczyć, że tamten nie przyjdzie, czy przyznawać się do nie powodzenia swej misji. Czy przyznawać się, że owszem, misja udała się nadspodziewanie, bo aż dwa razy pułkownika przekonał — raz, żeby przyszedł, drugi raz, żeby nie. Ale w takim razie, jak im objaśnić — co go skłoniło, żeby nagle odkryć swoją prośbę, żeby nawet wykup ofiarować, byleby Turon nie przychodził.

Nie potrafili mu wytłumaczyć. Nie opisz im, jaka siła podniosła mu rękę do czapki, kazała nisko się uklonąć naburmuszonemu smarkaczowi w mundurze oficerskim. Wyprawa do Małoleki była wyprawą w przeszłość. Przypomniała mu niejedno okupacyjne, czy przedwojenne przeżycie. Przypomniała mu, że jest z gorszej gliny ulepiony, że jest chamem wsiowym. Ze być chłopem — to znaczy właśnie się kłaniać w pas. A przez ten rok ostatni, jak się okazało, zdążył o tym zapomnieć.

Nie potrafili mu wytłumaczyć czegoś innego, ważniejszego. Nie przekazał tego przerażenia, które przebiegło przez niego, gdy ujrzał coś takiego w oczach zgadzającego się przyjąć Turonia.

Jakże ma im dowieść, że sukcesem największym wyprawy jest, że udało się mu odrobić to, co sam z takim zapalem proponował.

Bardzo źli byli nań i Buracki i Fijoł. Pili bimber i z każdą szklanką coraz ostrzej mu dogadywali. Bo rzeczywiście: Turon puszczając go powiedzieć, że nie przyjdzie, ale o rekwiizycji nie zapomnieli i polecił na niedziele przygotować wcale okazałą rację i pod wierzycieć wozem przez las, w stronę Domostwy.

W trójkę musieli się składać na te rekwiizycje. Do północy się wyklócili — kto ma dać. Oczywiście, lwia część zepchnęli na niego. I podwode musieli dać i człowieka. Kosztowała go niemało nieprzemysłana wyprawa mało-

łęcka. Nie tylko w żywności. Jeszcze bardziej w podawa- niu u swoich kumplów.

Szedł teraz przez wieś, spełniać rolę popychadła. Od Burackiego zabrał wór maki, od Fijoła poleć słoniny. Tamci obaj, jak na statecznych gospodarzy przystało, poszli na sumę, jemu zaś właśnie teraz kazali do roboty się zabrać, póki mało kto we wsi został. Bo i po co ma za dużo ludzi oglądać takie dziwne machinacje.

Pisula z pokorą przyjął decyzję tamtych. Razem z po- śledniejszym ludkiem i młodzieżą pośpieszył na ranną mszę, wyszedł z niej pierwszy, nie przystawał w Toma- szówku, zwawo ruszył z powrotem. Mądrze zrobił: i wór przywiózł i poleć zabrał, gdy na ulicy nikogo bodaj poza koźmi i dziećmi nie było.

Wyszedł na ulicę, usiadł na ławeczce. Nie bardzo lubił te swoje Janowice, biedne były zanadto, ziemia piaszczy- sta, łąki podmokłe, las państwowy. Ale tego ranka słoneczko przygrzało łaskawie i niebo elegancko wyczyściło i drzewa przy chałupach nabrały czerwonozłoty kolo- rów, i kwiaty wydały się bujniejsze.

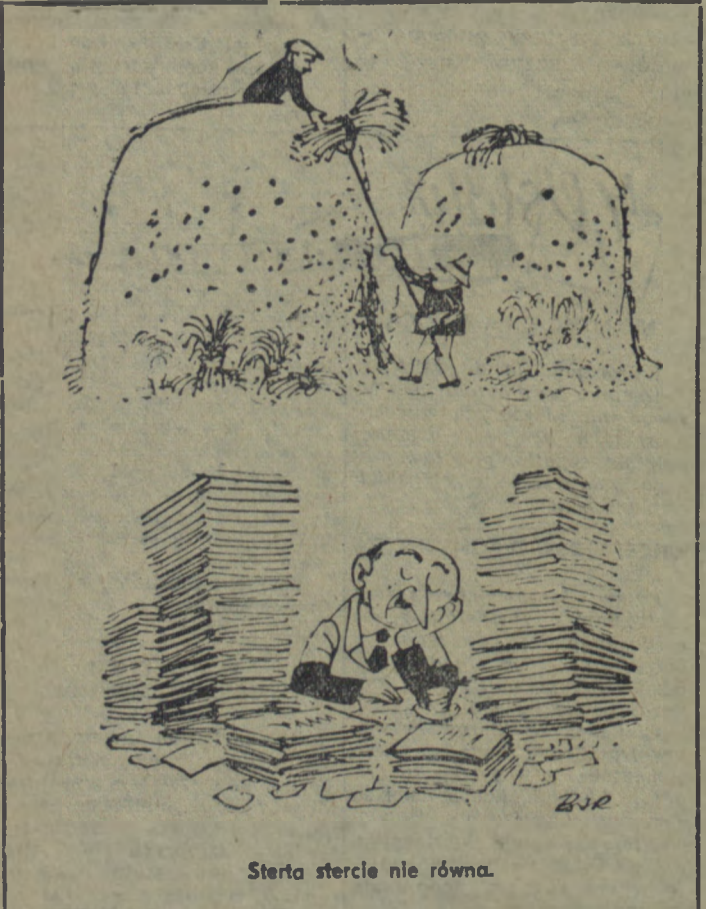
Pisula siedział, pociągał fajeczkę. Był pogodny, mimo strąt moralnych i materialnych, które ostatnio ponosił. Zrozumiał bowiem, że tanio się wykręcił w gruncie rzeczy. Ze więcej, o wiele więcej ocalił niż stracił.

Koło niego przeszła stara Skirlowa, matka tych naj- gorszych wsiowych bolszewików. Przywitał ją grzecznie, choć chmurka znowu na duszę mu spłynęła. Pomyślał, żeby nie ci jej synalkowie — to by w ogóle ani wspomnieli o Tu- roniu. Pomyślał więcej: a jak rzeczywiście kołchoz wy- kombinują. Rozterka wróciła mu do duszy. Zaczął sam siebie uspakajać — gdzie im tam do kołchozu, z tymi leś- nymi w całym powiecie. Ot, tak sobie, gadali, stawali się. Tomasiuk też go młnął, ale z tym to się nie witał jeszcze od tamtej wiosny okupacyjnej. Nie mógł wybaczyć mu Tomasiuk domyślnych uśmiechów na temat przycię- nej dziewczynki. Prawdę powiedziawszy uśmiechy te i po- gaduszki sprawiły, że szybko musiał Tomasiuk dziecko przekazywać gdzie indziej.

Pisula nie zagniewał się na jego widok. Idź, idź — po- myślał, znów rozpodgodzony po tym, jak sam siebie prze- konał o niemożliwości założenia kołchozu — idź, staraj się. I tak nigdy się nie dowiesz przed czym cię uchronięm.

Zona wróciła wreszcie. Poszli do kościoła razem, ale potem nie chciał jej czekać. Siadła na ławce, wychudzo- na, niespokojna, rozejrzała się po sąsiedztwie.

— Coś mi niedobrze w Borku — szepnęła. — Zachodzi- lam do organistów, mówili, że bezpieka tam najechała. I brodaty diabeł także. (D. c. n.)



Sterta sterle nie równa.